czasopismo ormiańskie nr 2 wiosna 2010 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Ararat było widać z Warszawy

WYDARZENIA | Wystawa „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce” przyciągnęła setki zwiedzających.

Nobliwi staruszkowie i rozradowane brzdące, przedstawiciele starych rodów ormiańskich i zupełnie świeży imigranci, Ormianie i ich sympatycy – przyjeżdżali ze wszystkich zakątków Polski, a nawet z zagranicy, i każdy z nich znalazł tu coś dla siebie. Taki był podstawowy cel wystawy – trafić do wszystkich i w ten sposób budować wspólnotę. Także opowiedzieć o Ormianach osobom, które nigdy wcześniej nie słyszały o Armenii i nie wiedziały, że Ormianie mieszkają w Polsce.

Wystawa – wspólne przedsięwzięcie Domu Spotkań z Historią oraz Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, była prezentowana w dniach 17 października – 6 grudnia 2009 r. w siedzibie DSH przy ul. Karowej 20 w Warszawie.

Uwagę zwracała już niezwykła, multimedialna forma ekspozycji – dzieło znakomitej pracowni Kłaput Project, autorów projektu Muzeum Powstania Warszawskiego. Przestrzeń wystawiennicza przypominała wnętrze ormiańskiej świątyni, o łukowych sklepieniach i ścianach utkanych ze starych zdjęć, szkiców, wspomnień i informacji o dziejach Ormian w Polsce.

Było tam miejsce dla różnych Ormian – tych z Pokucia i Bukowiny, i także tych spod Araratu. Same wspomnienia też były różne – czasem pogodne, czasem przepełnione goryczą, a nawet budzące grozę.

Szczególną popularnością wśród zwiedzających cieszył się *Zbiorowy Portret Ormian A.D. 2009* – niezwykły fotograficzny zapis chwili, dzieło artysty-fotografika Zbyszka Kordysa (z ormiańskiej rodziny Amirowiczów). Niektórzy spośród sportretowanych ożywali na bocznym ekranie, gdzie emitowane były wykonane przez Monikę Agopsowicz (główną autorkę wystawy) – nagrania wideo. Tam opowiadali o losach swoich i swoich rodzin.

Nad całością unosiła się magiczna muzyka Armenian Navy Band, a teledysk do utworu „Ararat” był wyświetlany wśród zdjęć sportretowanych. Uwagę przykuwał jego niezwykły motyw przewodni – zwykli ludzie siedzący na rozstawionych na łące krzesłach, wpatrujący się w bliski im Ararat, który jest jednak niedostępny, bo leży w Turcji. Ten wytęskniony Ararat dał początek tytułowi wystawy.

Dokończenie na str. 9

PRZESTRZEŃ WYSTAWIENNICZA NAWIĄZYWAŁA FORMĄ DO WNĘTRZA ORMIAŃSKIEJ ŚWIĄTYNI. NA PIERWSZYM PLANIE KRZYSZTOF BIELECKI (Z MOGDESJANCÓW). FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Komisja Kongresu USA uznała ludobójstwo Ormian

WYDARZENIA | Komisja Spraw Zagranicznych Kongresu USA uznała turecką rzeź Ormian za ludobójstwo.

Stosowną uchwałę podjęto stosunkiem głosów 23 do 22. Turcja na znak protestu odwołała swojego ambasadora z Waszyngtonu, a turecki premier zagroził deportacją 100 tysięcy Ormian z Turcji. Amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton przed głosowaniem nakłaniała kongresmenów do poniechania tej sprawy, argumentując, że nie jest to właściwy moment i nie należy wystawiać na szwank dobrych stosunków z największym po Izraelu sojusznikiem USA na Bliskim Wschodzie. Wywołało to sprzeciw przedstawicieli diaspory ormiańskiej w USA, którzy przypomnieli, że zarówno Hillary Clinton, jak i Barack Obama jako kongresmeni popierali uznanie ludobójstwa Ormian. Obama uczynił nawet tę kwestię jedną ze swoich obietnic wyborczych.

art

Historyczna reforma struktur Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce

WYDARZENIA | Decyzja abp. Kazimierza Nycza kończy z niejasną organizacją struktur duszpasterskich dla katolików obrządku ormiańskiego. Zreformowany ordynariat ma funkcjonować sprawniej i lepiej odpowiadać na potrzeby wiernych.

W dniu 20 listopada 2009 r. JE Ks. Abp Kazimierz Nycz, ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce, wydał dekret zmieniający i porządkujący strukturę Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego w Polsce. Te niemal rewolucyjne zmiany zakładają likwidację dotychczas istniejących duszpasterstw Ormian i parafii personalnych obrządku ormiańskiego. W ich miejsce utworzono trzy parafie terytorialne, dzielące między sobą cały obszar kraju: parafię północną z siedzibą w Gdańsku, parafię centralną z siedzibą w Warszawie i parafię południową z siedzibą w Gliwicach.

Dekretami z dnia 26 listopada 2009 r. na urzędy proboszczów nowo utworzonych parafii zostali nominowani odpowiednio: ks. prałat Cezary Annusewicz, ks. Artur Awdalian, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Dekrety nominacyjne abp Nycz wręczył osobiście 27 listopada 2009 r., podczas spotkania z księżmi ormiańskimi w Domu Arcybiskupów Warszawskich.

Obecna reforma była oczekiwana od lat. Stanowi pierwszą od II wojny światowej – wyznaczającej kres dawnego ormiańskiego świata, próbę całościowego uregulowania organizacji duszpasterstwa wiernych obrządku ormiańskiego.

Dokończenie na str. 6

Od redakcji

Pierwszy, pilotażowy numer „Awedisu” spotkał się z Państwa ciepłym przyjęciem. Redakcja odebrała wiele sygnałów od zadowolonych Czytelników. Dziękujemy za to zaufanie, uznajemy je za znak, że pismo o proponowanej przez nas formule jest potrzebne. Jednocześnie jest to dla nas wielkie zobowiązanie na przyszłość. Szczególnie dziękujemy za wszelkie uwagi krytyczne, ich konstruktywny charakter pozwala na budowanie wartościowego czasopisma.

Niniejszym rozpoczynamy regularne wydawanie „Awedisu”. Będzie się on ukazywał w formie bezpłatnego kwartalnika o zasięgu ogólnopolskim, rozprowadzanego dzięki uprzejmości przedstawicieli lokalnych społeczności ormiańskich. Stało się to możliwe dzięki finansowemu wsparciu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W ostatnich miesiącach przeżywaliśmy dwa wydarzenia, które mogą w istotny sposób wpłynąć na sytuację społeczności ormiańskiej w naszym kraju. Reforma struktur Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce i wystawa *Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce* – każde z nich na swój sposób niesie nowe szanse oraz nadzieje i dlatego zasługuje, aby przyjrzeć mu się bliżej.

Miłośników kultury ormiańskiej może zainteresować tekst, w którym Romana Obrocka sięga do Tłustego Czwartku i tłustoczwartkowych chatłamejek. Całości dopełnia tekst z Syrii: prof. Ara Sajegh przybliża niewtajemniczonym okres Wielkiego Postu, dla odmiany w tradycji Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego.

Natomiast te osoby, które intryguje tytuł naszego czasopisma odsyłamy do *Didaskaliów armenistycznych* i felietonu cenionego armenisty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Andrzeja Pisowicza.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Kurs języka ormiańskiego

Już od 25 lat Uniwersytet w Wenecji organizuje latem kursy języka ormiańskiego. Najbliższy kurs języka odbędzie się w dniach od 2 do 18 sierpnia 2010 r. Więcej informacji na stronie współorganizatora kursu – Stowarzyszenia Kulturalnego „Padus-Araxes” (www.padus-araxes.com).

mag

Ormiańskie rodziny w kalendarzu na rok 2010

WYDARZENIA | Już po raz trzeci Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich wydała kalendarz ścienny ilustrowany archiwalnymi fotografiami rodzin ormiańskich mieszkających w Polsce.

W stosunku do dwóch poprzednich edycji zaszły w nim pokaźne zmiany. Kalendarz, przygotowany w dwóch językach – polskim i ormiańskim, poszerzono o krótkie historie familijne, przybliżające historię danej fotografii oraz rodziny na niej ukazanej, wzbogacono go również o ormiańskojęzyczny artykuł dr. hab. Krzysztofa Stopki omawiający historię Ormian w Polsce. Nieco inny jest też tytuł – o ile poprzednio brzmiał on: „Rodziny Ormian polskich na starych fotografiach”, to obecnie – „…Ormian w Polsce…”. Jak tłumaczą autorzy, „*do zmiany zachęciły dyskusje toczące się w środowisku ormiańskim w 2009 roku, które skłoniły […] do posłużenia się pojęciem bardziej pojemnym od dotychczasowego, takim, które obejmuje Ormian przybywających do Polski w każdym czasie – dawniej i obecnie*”.

Kalendarz redagowała Monika Agopsowicz, a jego wydanie możliwe było dzięki wsparciu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Podobnie jak poprzednie, tegoroczna edycja cieszyła się ogromnym powodzeniem, cały nakład rozszedł się błyskawicznie.

art

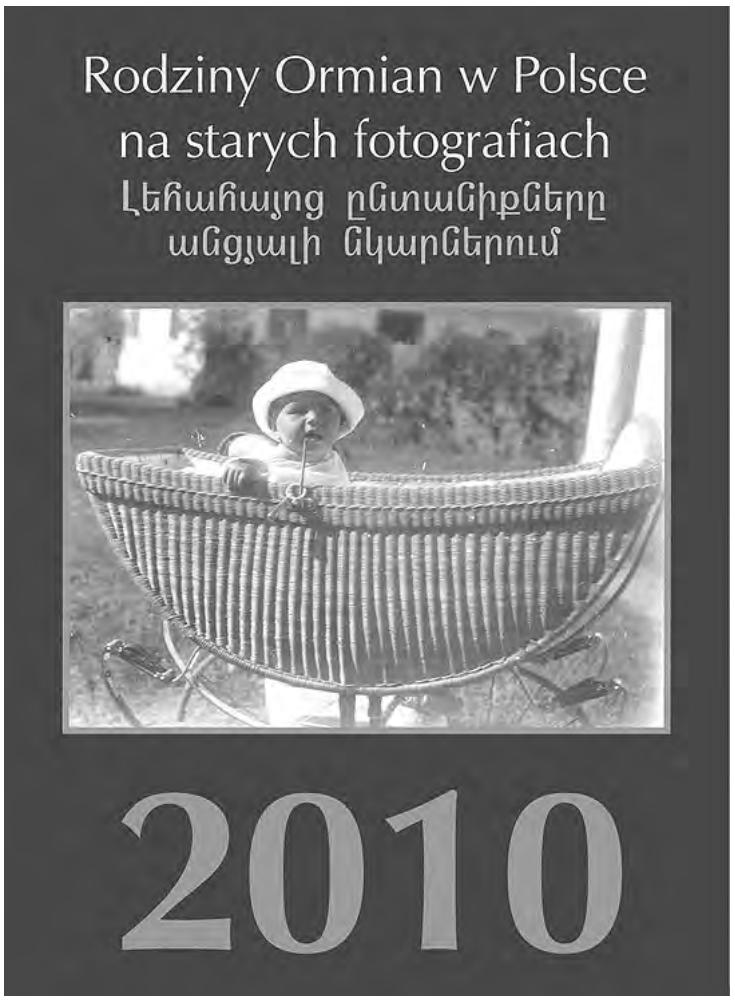

OKŁADKA TEGOROCZNEGO WYDANIA KALENDARZA

Opublikowano kolejne ormiańskie księgi metrykalne

WYDARZENIA | Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich oddała do rąk użytkowników kolejne bezcenne źródła genealogiczne.

Cieszącą się dużą popularnością internetową bazę ormiańskich ksiąg metrykalnych wzbogacono o księgi parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie. Są to: księgi urodzonych z lat 1785––1825, księgi małżeństw z lat 1785–1836 oraz księgi zmarłych z lat 1785–1832. Indeksacji dokonał **mgr Franciszek Wasyl** — historyk młodego pokolenia z UJ, zajmujący się tematyką ormiańską. Pracę zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ponadto bazę uzupełniono o wpisy do księgi urodzonych parafii w Kutach, pochodzące z 1910 roku. Wprawdzie przechowywana w Archiwum Polskich Ormian ostatnia księga urodzonych parafii ormiańskokatolickiej w Kutach nad Czeremoszem zawiera wpisy nieprzerwanie aż do 19 sierpnia 1953 r. (i tym samym stanowi świadectwo wielkiego poświęcenia kuckiego proboszcza, ks. Samuela Manugiewicza, który — sam wiekowy i schorowany — w okresie terroru stalinowskiego nie tylko, jako jedyny duchowny ormiańskokatolicki, pozostał na Kresach, ale i potajemnie udzielał sakramentów), lecz niestety, ze względów prawnych, nie można udostępniać tych wpisów, od których wytworzenia upłynęło mniej niż 100 lat. FKiDOP zapowiada, że co roku będzie uzupełniać bazę o rekordy dotyczące kolejnego właściwego rocznika.

Dostęp do bazy ksiąg metrykalnych jest możliwy przez dział „Historia i kultura” na stronie internetowej FKiDOP — www.dziedzictwo.ormianie.pl

art

ORMIAŃSKI KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W STANISŁAWOWIE WG AKWARELI STANISŁAWA BISANZA

W skrócie

MAKŁOWICZ W ARMENII

Znany dziennikarz poświęcił Armenii aż cztery odcinki swojego programu „Makłowicz w podróży”, emitowanego na antenie TVP 2. O ormiańskiej kuchni opowiadał ze znawstwem i w zajmujący sposób. Nie ograniczył się przy tym tylko do Erywania – nazwy odcinków: *Erywań, Wokół Erywania, Północ, Południe*, mówią same za siebie. W dwóch audycjach wspominał też o swoich ormiańskich korzeniach.

FO KZKO URUCHOMIŁO CYFROWĄ BIBLIOTEKĘ ORMIAŃSKĄ

Powstała kolejna biblioteka cyfrowa poświęcona polskim Ormianom. Cyfrową Bibliotekę Ormiańską uruchomiła warszawska Fundacja Ormiańska KZKO. Jest dostępna pod adresem www.bibliotekaormianska.pl (wymaga wcześniejszej rejestracji). Projekt zrealizowano dzięki dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W GDAŃSKU PO ORMIAŃSKU

Ormiańska śpiewaczka Lusine Dżarahian wystąpiła przed gdańską publicznością w kościele św. św. Piotra i Pawła.

PO WYSTĘPIE W KOŚCIELE LUSINE DŻARAHIAN ZAŚPIEWAŁA RÓWNIEŻ POD GDAŃSKIM CHACZKAREM. FOT. MAREK BEREŚNIEWICZ

Solistka przyjechała do Polski na zaproszenie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich i warszawskiego Domu Spotkań z Historią. Choć zasadniczym celem jej przyjazdu był występ na warszawskiej wystawie „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce”, to 24 października 2009 r. zaśpiewała w Gdańsku, dla tamtejszej wspólnoty ormiańskiej, skupionej wokół ormiańskokatolickiej parafii Polski północnej oraz odsłoniętego zaledwie dwa tygodnie wcześniej chaczkara. Tradycyjnym, melancholijnym pieśniom ormiańskim wykonywanym bez akompaniamentu przysłuchiwali się m.in. proboszcz parafii ormiańskiej – ks. Cezary Annusewicz, oraz trójmiejscy Ormianie i ich sympatycy.

Ormiańskie dzieci mają w stolicy swoje miejsce

WYDARZENIA | Wśród deklamacji ormiańskich wierszy i dźwięków narodowej muzyki otwarto Centrum Edukacji Ormiańskiej w Warszawie.

Na otwarciu w dniu 30 listopada 2009 r. obecni byli ambasador Republiki Armenii dr Aszot Galojan, burmistrz dzielnicy Śródmieście Wojciech Bartelski i licznie zgromadzeni warszawscy Ormianie.
Centrum powstało przy Szkole Podstawowej nr 210 przy ul. Karmelickiej, a jego dyrektorką została filolog, mgr Margarita Jeremian. Już wcześniej odbywały się tam zajęcia sobotniej szkółki języka ormiańskiego, ale teraz dzieci otrzymały własne pomieszczenie z ormiańskim wystrojem. Remont sfinansowała dzielnica Śródmieście, a wyposażenie ufundowała armeńska ambasada.

art

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ OBSERWOWAŁO WIELU WARSZAWSKICH ORMIAN. FOT. MONIKA AGOPSOWICZ

Wirtualna szkoła języka ormiańskiego

WYDARZENIA | Największa organizacja diaspory ormiańskiej w USA – Armenian General Benevolent Union (AGBU), uruchomiła Wirtualną Szkołę Ormiańską.

Można w niej uczyć się języka wschodnio- i zachodnioormiańskiego oraz poznawać historię i kulturę Armenii. Forma zajęć zakłada naukę samodzielną oraz zespołową, pod opieką nauczyciela. Kursanci piszą wypracowania i sprawdziany, dyskutują między sobą, odrabiają prace domowe i wykonują wiele innych zadań typowych dla kursu językowego. Niezwykłość propozycji AGBU polega na tym, że wszystko to odbywa się zdalnie, za pośrednictwem Internetu. Więcej informacji pod adresem www.avc-agbu.org *art*

Ormianie z Gruzji z wizytą w APO

WYDARZENIA | Ormianie, o. Narek Kuszian z żoną i dwojgiem przyjaciół – na stałe mieszkający w Gruzji – przy okazji przyjazdu do Polski na Spotkanie Młodych organizowane w Poznaniu przez braci z Taizé odwiedzili Archiwum Polskich Ormian.

W ARCHIWUM: OJCIEC NAREK Z ŻONĄ; PIERWSZA Z PRAWEJ – MARIANA BALASANIAN, OBOK NIEJ MONIKA AGOPSOWICZ; PO LEWEJ – PANI GOHAR AZATIAN Z MĘŻEM. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Mieści się ono w Warszawie, przy ul. Dewajtis 3, opiekę nad nim sprawuje Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Goście byli pod wrażeniem prac prowadzonych w APO. Ojciec Narek wyraził chęć udzielenia pomocy przy odczytywaniu tekstów pisanych w języku staroormiańskim *grabar*. Patrząc na akwarelę przedstawiającą katedrę ormiańską we Lwowie, powiedział, że dzięki odwiedzeniu przed laty tego miejsca podążył drogą wiary i przyjął święcenia duchowne w Apostolskim Kościele Ormiańskim. Gościom z Gruzji towarzyszyli w Warszawie pani Gohar Azatian i jej mąż. *mag*

Poznawali ormiańskiego sąsiada

WYDARZENIA | Konferencją w warszawskim hotelu Kyriad Prestige zwieńczono projekt „Ormiański sąsiad", realizowany przez Fundację Ormiańską KZKO ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich oraz budżetu państwa.

Dnia 4 grudnia 2009 r., na sali wypełnionej przedstawicielami instytucji państwowych i samorządowych oraz Ormianami i ich sympatykami, swoje prelekcje wygłaszali zaproszeni goście. Między innymi, ceniony armenista, prof. Andrzej Pisowicz, analizował niedawne porozumienie armeńsko-tureckie, zaś Maciej Bohosiewicz mówił o problemach, z którymi Ormianie przybywający do Polski muszą borykać się na co dzień w polskich urzędach. Po przerwie na kawę, którą raczono się przy stołach suto zastawionych ormiańskimi smakołykami, o Kościele ormiańskim wspólnie opowiadali ks. Artur Awdalian – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii Polski centralnej, oraz ks. Tatewos Geworkian z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego – proboszcz ormiańskiej parafii katedralnej we Lwowie. Mimo ich niezwykle ciekawego wystąpienia, ogólną wesołość wzbudziły perypetie tłumacza, który wyraźnie nie radził sobie z powierzonym mu zadaniem. Część konferencyjną zamknął odczyt dr. Jerzego Szokalskiego, poświęcony XX-wiecznej literaturze ormiańskiej, po którym goście udali się na okolicznościowy obiad.
Konferencji towarzyszył szereg wydarzeń dodatkowych: wernisaż ormiańskiej rzeźby Edwarda Manukiana, witrażu i malarstwa Herine Harutiunian oraz promocja wydawnictw Fundacji Ormiańskiej KZKO, których komplet otrzymał każdy z obecnych. Oprócz konferencji, na kampanię społeczną „Ormiański sąsiad" składało się kilka mszy świętych koncelebrowanych w kościołach Warszawy przez ks. Artura Awdaliana, spotkania w szkołach, podczas których prezentowano ormiańską kulturę i zwyczaje, oraz wydanie i promocja polskiego tłumaczenia książki francuskiej badaczki Laurence Ritter *Ormiańskie losy. Historia i przyszłość diaspory*. Celem kampanii, według deklaracji organizatorów, było „podniesienie ogólnej świadomości wśród społeczeństwa polskiego na temat obecności imigrantów z Armenii oraz ich specyfiki kulturowej".

art

ODESZLI

PRZYJACIELE, CZŁONKOWIE RODZINY ORAZ PRZEDSTAWICIELE SPOŁECZNOŚCI ORMIAŃSKIEJ POŻEGNALI 8 STYCZNIA 2010 R. NA WARSZAWSKICH POWĄZKACH TRAGICZNIE ZMARŁEGO **ŚP. GRZEGORZA AXENTOWICZA** (1980-2009).
ZDOLNY MŁODY NAUKOWIEC, PRZEDSIĘBIORCA, PASJONAT NARCIARSTWA, BYŁ JEDNĄ Z OFIAR LAWINY, KTÓRA 30 GRUDNIA UB. R. ZESZŁA W TATRACH POD RYSAMI. OSIEROCIŁ KILKUMIESIĘCZNEGO SYNA.

15 GRUDNIA 2009 R. POCHOWANA ZOSTAŁA W WARSZAWIE **ŚP. LIDIA MATUSZOWA**, CÓRKA GRZEGORZA ZARUGIEWICZA, KTÓRA ZMARŁA 8 GRUDNIA 2009 R. W WIEKU 93 LAT.
TAK PISAŁA O NIEJ JEJ WNUCZKA, ILONA MATUSZ-TOKARCZYK: „WIECZORNE OPOWIEŚCI MOJEJ BABCI (...) ZAWSZE OGROMNIE MNIE FASCYNOWAŁY. SIEDZIAŁAM CICHO, PRAWIE NIE ODDYCHAJĄC, A BABCIA SNUŁA HISTORIĘ SWOJEGO NIEZWYKŁEGO ŻYCIA. CO TYDZIEŃ BYŁA INNA OPOWIEŚĆ... O ZALESZCZYKACH, DNIESTRZE, KUTACH, 40-STOPNIOWYCH MROZACH W BESARABII, WINNICY, KOLEŻANKACH, SIOSTRACH, RODZICACH, DZIADKACH I WIELE, WIELE INNYCH..."

W skrócie

WALENTYNKOWY KONCERT NAIRY AJWAZJAN

ORMIAŃSKA SOPRANISTKA NAIRA AJWAZJAN, ŹRÓDŁO: MATERIAŁY ORGANIZATORA

W dniu 12 lutego 2010 r. w Galerii Porczyńskich w Warszawie z walentynkowym koncertem wystąpiła, obok innych artystów, ormiańska sopranistka **Naira Ajwazjan**. Podczas koncertu „Bo to jest miłość", przy lampce wina można było posłuchać słynnych utworów operetkowych i musicalowych oraz piosenek Edith Piaf.

PRO MEMENTO

We wtorek **16 lutego 2010 r.** o godz. 16 w siedzibie Franciszkańskiego Ruchu Ekologicznego, Charytatywnego i Historycznego (Gdańsk-Nowy Port, ul. Starowiślna 2-3) otwarto wystawę „Pro memento", upamiętniającą losy dwóch narodów: Polaków – w 70. rocznicę rozpoczęcia wywózek sowieckich, i Ormian – w 95. rocznicę rozpoczęcia rzezi tureckiej. Wykłady wprowadzające wygłosili: kawaler Zakonu Maltańskiego Tadeusz Rothe oraz ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

REPORTAŻ O ORMIANACH NAGRODZONY

Redaktor Alicja Karłowska z Polskiego Radia Rzeszów otrzymała wyróżnienie honorowe w IX Ogólnopolskim Konkursie na Reportaż Radiowy o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych. Nagrodzony reportaż zatytułowany był „Ormiańska strona życia", a w jego powstaniu udział wzięła Maria Staszałek, animatorka społeczności ormiańskiej na Podkarpaciu.

SMUTNY KONIEC „UCZTY"

Zniknęło jedno z najważniejszych miejsc na ormiańskiej mapie Warszawy. W dniu 3 marca br. restauracja „Uczta ormiańska" przy ul. Hożej, od lat prowadzona przez Aidę Błażejewicz, zakończyła swoją działalność. Zdecydowały względy ekonomiczne. Był to jedyny ormiański lokal w stolicy.

Wystawa w Wieliczce poświęcona Erazmowi Barączowi

WYDARZENIA | W Zamku Żupnym w Wieliczce zakończono prezentację wystawy „Erazm Barącz – górnik i kolekcjoner dzieł sztuki". Ekspozycję można było zwiedzać od 3 grudnia 2009 do 27 lutego 2010 r.

Przypadająca w ubiegłym roku 150. rocznica urodzin Erazma Barącza (1859–1928) stała się okazją do przypomnienia sylwetki niepospolitego człowieka pochodzącego ze Lwowa, polskiego Ormianina, zawodowo związanego z Wieliczką i Krakowem.

Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Monachium oraz Akademii Górniczej w Leoben przeszedł do historii wielickiej kopalni jako znakomity inżynier górniczy oraz naczelnik Zarządu Salinarnego, a także znawca i kolekcjoner dzieł sztuki. Przyczynił się do utworzenia podziemnej kaplicy św. Kingi, reprezentował kopalnię na światowej wystawie w Paryżu w 1900 r. W kopalni znajduje się komora jego imienia. Zgromadził bogate zbiory sztuki, które przekazał w 1921 r. Muzeum Narodowemu w Krakowie.

W dniu otwarcia wystawy w Zamku Żupnym odbyła się sesja naukowa pt. „Kadra techniczna wielickiej kopalni w XIX-XX wieku".

mag

LEON WYCZÓŁKOWSKI, *PORTRET ERAZMA BARĄCZA*, 1908, MUZEUM NARODOWE, KRAKÓW

Rezygnacja abp. Karakehejana

WYDARZENIA | W dniu ormiańskiego Bożego Narodzenia, 6 stycznia 2010 r., papież Benedykt XVI przyjął rezygnację 77-letniego abp. Nyszana Karakehejana z funkcji zwierzchnika Ordynariatu dla katolików ormiańskich w Europie Wschodniej.

Administratorem apostolskim Ordynariatu został mianowany wenecki mechitarysta, o. Wahan Ohanian, znany badacz dziejów ludobójstwa Ormian. Prawdopodobnie to on będzie kolejnym ordynariuszem, najpierw musi jednak przyjąć święcenia biskupie.

Ordynariat został utworzony przez papieża Jana Pawła II w 1991 r. Obejmuje katolików obrządku ormiańskiego w Armenii, Gruzji, Rosji i Ukrainie. Siedzibą ordynariusza jest miasto Giumri w Armenii, jednak faktycznie urzęduje on w Erywaniu.

ABP KARAKEHEJAN ODWIEDZIŁ POLSKĘ W MARCU 2009 R.

Surb Sargis a polscy Ormianie

TRADYCJA | 30 stycznia w Armenii świętowaliśmy dzień św. Sargisa, który jest opiekunem wszystkich zakochanych. Tego samego dnia, pracując w bibliotece w Erywaniu, znalazłam rękopis z 1783 r. ze Lwowa, w którym spisane są kościelne pieśni. A wśród nich...

Zacznę jednak od dnia św. Sargisa – dnia błogosławienia młodzieży w Armenii. Tradycja mówi, że św. Sargis i jego syn Martyros (od jego imienia pochodzi słowo *męczennik* w języku ormiańskim), a także 14 wojowników ponieśli męczeńską śmierć z rąk niewiernych w IV wieku. Ciało św. Sargisa zostało pochowane na wsi Karbi w kaplicy jego imienia.

W Armenii dzień św. Sargisa obchodzony jest bardzo uroczyście. W kościołach odprawiane są msze święte, wznoszone modlitwy, śpiewane ludowe pieśni poświęcone temu świętemu. W miastach organizowane są zabawy.

Zgodnie z ludową tradycją dzień wcześniej, czyli 29 stycznia, młodzi ludzi pieką i zjadają bardzo (bardzo!) słone ciasteczka (woda, sól, mąka) z symbolem krzyża i, modląc się do świętego, zasypiają, nie pijąc ani kropli wody! Mówi się, że jeżeli ma się czyste serce i dobre myśli, to św. Sargis pokaże we śnie przyszłego małżonka.

W ikonografii św. Sargis i jego syn przedstawiani są na białym koniu. Biały kolor jest symbolem czystości, a koń jest symbolem szybkości, bo św. Sargis zawsze usłyszy modlitwy młodych zakochanych i pośpieszy im na pomoc!

Wspominam o tym w kwartalniku polskich Ormian, ponieważ lwowski rękopis z 1783 r. świadczy o tym, że święto św. Sargisa było kiedyś znane i wśród polskich Ormian – śpiewane były pieśni i wznoszone modlitwy do świętego, a obok jego ormiańskiego imienia był napisany jego polski odpowiednik – św. Sergiusz!

Warto więc może przywrócić tę tradycję wśród polskich Ormian? Jest prawie rok na przygotowanie się do tego święta.

Piruza Mnacakanian.
Oprac. mag

Sztuka Ormiańskiej Diaspory

WYDARZENIA | Instytut Historii Sztuki UKSW, Polskie Stowarzyszenie Sztuki Orientu oraz Muzeum Zamojskie zapraszają w dniach 28-30 kwietnia 2010 roku do Muzeum Zamojskiego (ul. Ormiańska 30) na konferencję „Sztuka Ormiańskiej Diaspory".

Planowane na koniec kwietnia międzynarodowe spotkanie historyków, historyków sztuki i konserwatorów zabytków będzie stanowiło nie lada gratkę dla miłośników kultury spod Araratu, po raz pierwszy bowiem zagadnienie ormiańskiej działalności artystycznej w Europie zostanie omówione tak szeroko. Zaprezentowane zostaną referaty dotyczące sztuki Ormian tworzonej w Armenii, Państwie Osmańskim, Persji (skąd eksportowano dzieła ormiańskiego rzemiosła artystycznego), jak i sztuki diaspory z terenów historycznych Węgier, Rzeczypospolitej, Mołdawii, Siedmiogrodu, Austrii i Państwa Osmańskiego. Zagadnienia te podjęte zostaną przez badaczy z najważniejszych ośrodków naukowych zajmujących się sztuką ormiańską (Instytut Sztuki Akademii Nauk Armenii, Instytut Matenadaran w Erywaniu, Uniwersytet Kalifornijski w Fresno i Los Angeles, Uniwersytet w Lejdzie, Ecole Pratique des Hautes Etudes w Paryżu, The Oriental Institute w Oxfordzie, Uniwersytet w Aix-en-Provence, Uniwersytet Architektury w Bukareszcie, Uniwersytet Arystotelesa w Tesalonikach i Uniwersytet Techniczny w Istambule).

Wspaniałym uzupełnieniem teoretycznych rozważań będzie towarzysząca konferencji wystawa „Ars Armenica". To niezwykła okazja do zobaczenia w jednym miejscu zabytków ormiańskich z różnorodnych polskich zbiorów (Warszawa, Gdańsk, Lwów, Kraków).

Danuta Mucha
IHS UKSW

ZABYTKOWE KAMIENICE NA STARYM MIEŚCIE W ZAMOŚCIU, POŁOŻONE W PÓŁNOCNEJ PIERZEI RYNKU WIELKIEGO – PRZY ULICY ORMIAŃSKIEJ. FOT. JANINA KORDYS

Spuścizna abp. Teodorowicza zinwentaryzowana

WYDARZENIA | W grudniu 2009 r. nakładem Muzeum Historii Polski opublikowano inwentarz spuścizny ks. abp. Józefa Teodorowicza, przechowywanej w Archiwum Polskich Ormian przy FKiDOP.

Publikacja jest efektem ponadrocznej pracy zespołu historyków MHP w APO. Zinwentaryzowali oni stosownie do zasad archiwistyki spuściznę ormiańskiego hierarchy, stanowiącą dotąd nieuporządkowany zbiór dokumentów, listów, notatek itp. Inwentarz ułatwi zainteresowanym badaczom zorientowanie się w zawartości zbioru oraz korzystanie z niego. Publikacja, przygotowana do druku przez Krzysztofa Kubika z MHP, ukazała się w niewielkim nakładzie 100 sztuk. Poprzedzona jest obszernymi wstępami merytorycznymi. Można się z niej dowiedzieć np. że objętość spuścizny wynosi dokładnie 31 914 kart. Projekt został zrealizowany dzięki współpracy Muzeum Historii Polski i Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

art

Serż Tankian z koncertem w Polsce

KULTURA

Były wokalista słynnego System of a Down wystąpi 20 czerwca w Warszawie. W amfiteatrze w Parku Sowińskiego towarzyszyć mu będzie Orkiestra Polskiego Radia. Występ będzie elementem trasy promującej nowy projekt artysty – *Elect The Dead Symphony*. Łączy w nim rockową muzykę i instrumenty symfoniczne.

art

Owocna współpraca APO z Matenadaranem

HISTORIA | Archiwum Polskich Ormian przy Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich nawiązało współpracę z archiwum Matenadaran w Erywaniu.

Jej efektem jest otrzymanie przez APO cyfrowych kopii kilku rękopisów. Do APO trafiły m.in. cyfrowe kopie ksiąg metrykalnych z parafii ormiańskiej w Brzeżanach oraz prawie 400 stron lwowskiej „Księgi pamiątkowej archikatedry ormiańskiej", założonej 1 czerwca 1932 r.; ostatni wpis w niej pochodzi z 17 września 1949 r. Fotografia tej księgi już została wykorzystana na wystawie „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce". Jeden z ostatnich zapisów w księdze, przetłumaczony z języka rosyjskiego przez Samwela Azizjana z Kijowa, publikujemy w ramce obok.

mag

KSIĘGA PAMIĄTKOWA ARCHIKATEDRY ORMIAŃSKIEJ WE LWOWIE, MATENADARAN, ARMENIA

16 sierpnia 1947 roku
Dzięki uprzejmości profesora Jewhena Wasiljewicza Nahirnego, miałem szczęście obejrzeć kościół-rezerwat, który okazał się wspaniałym pomnikiem sztuki. W nim osobliwie łączy się twórczość architektów i malarzy średniowiecza i dwudziestego wieku, przeplatają się motywy sztuki Wschodu i Zachodu. Należy odnotować wyjątkową troskę o historyczne zabytki, którą przejawia profesor Nahirnyj, energicznie chroniący sobór-muzeum.
Zastępca dyrektora Taszkienckiego Konserwatorium Państwowego, organista, docent
/podpis/ Arseniusz Nikołajewicz Kotlarewski

JEWHEN NAHIRNYJ (UR. 13 SIERPNIA 1885 W RUDNIE KOŁO LWOWA – ZM. 8 CZERWCA 1951 WE LWOWIE) – ZNANY UKRAIŃSKI ARCHITEKT. WYKŁADAŁ NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ, A OD 1947 R. W LWOWSKIM PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE SZTUKI. DO ŚMIERCI BYŁ ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO ZWIĄZKU ARCHITEKTÓW UKRAINY, KIERUJĄC SEKCJĄ OCHRONY ZABYTKÓW LWOWSKIEGO KOMITETU OBWODOWEGO. POD JEGO BEZPOŚREDNIM NADZOREM ZNAJDOWAŁA SIĘ KATEDRA ORMIAŃSKA WE LWOWIE

ARSENIUSZ KOTLAREWSKI (UR. 15 STYCZNIA 1910 W ORANIENBAUM – ZM. 1994 W KIJOWIE) – ROSYJSKI I UKRAIŃSKI ORGANISTA, MUZYKOLOG, PEDAGOG. ZA ZASŁUGI DLA SZTUKI UHONOROWANY W 1954 R. ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI ZSRR, ZAŁOŻYCIEL I DYREKTOR ARTYSTYCZNY NARODOWEGO DOMU MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ W KIJOWIE. W LATACH 1947—1950 PRZEBYWAŁ W TASZKIENCIE (UZBEKISTAN), GDZIE BYŁ PROREKTOREM TAMTEJSZEGO KONSERWATORIUM. NASTĘPNIE KIEROWAŁ KONSERWATORIAMI WE LWOWIE, NOWOSYBIRSKU I KIJOWIE. Z JEGO INICJATYWY W 1949 R. ZDEMONTOWANO ORGANY Z KATEDRY ORMIAŃSKIEJ WE LWOWIE, KTÓRE NASTĘPNIE PRZEWIEZIONO DO TASZKIENTU, GDZIE PÓŹNIEJ ZNISZCZYŁ JE POŻAR TAMTEJSZEJ FILHARMONII.

Historyczna reforma struktur Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce

Dokończenie ze str. 1

Dotąd władze kościelne – stojąc wobec faktu unicestwienia archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego – podejmowały jedynie doraźne próby zapewnienia odpowiedniej opieki duszpasterskiej tej grupie wiernych. Musiały przy tym brać pod uwagę rozmaite czynniki: polityczne, geograficzne, materialne, kadrowe etc. Efektem tych prób była skomplikowana, wielopoziomowa i mało spójna struktura, która rodziła konflikty i raczej utrudniała, niż ułatwiała wykonywanie funkcji duszpasterskich.

Dość powiedzieć, że przed reformą ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski opiekował się Ormianami w Polsce południowej – od Zielonej Góry po Przemyśl, ale z wyłączeniem Gliwic, gdzie proboszczem ormiańskiej parafii personalnej był mieszkający w Warszawie ks. Artur Awdalian – jednocześnie duszpasterz Ormian w Polsce północnej, który m.in. dojeżdżał do Gdańska, chociaż tam proboszczem ormiańskiej parafii personalnej od 1999 r. był ks. Cezary Annusewicz.

GRANICE NOWYCH PARAFII ORMIAŃSKICH PRZEBIEGAJĄ WZDŁUŻ GRANIC DIECEZJI ŁACIŃSKICH. ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE

KSIĘŻA ORMIAŃSCY PODCZAS MSZY ŚW. W ROCZNICĘ LUDOBÓJSTWA ORMIAN, KATEDRA ŚW. JANA CHRZCICIELA W WARSZAWIE, 10 KWIETNIA 2005 R. W DRUGIM RZĘDZIE OD LEWEJ: KS. ARTUR AWDALIAN, KS. CEZARY ANNUSEWICZ, KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI. W GŁĘBI JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP – ÓWCZESNY ORDYNARIUSZ WIERNYCH OBRZĄDKU ORMIAŃSKIEGO, ORAZ KLERYK ERNEST JESAJAN (OBECNIE KS. PETROS). FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Nowo utworzone parafie mają charakter terytorialny, czyli należą do nich wszyscy wierni mający stałe lub tymczasowe miejsce zamieszkania na terytorium danej parafii. Granice między nimi zostały poprowadzone wzdłuż granic diecezji łacińskich.

Zupełnym *novum* jest parafia ormiańskokatolicka z siedzibą w Warszawie, utworzona bodaj po raz pierwszy w historii. Nie posiada własnego kościoła, więc jej siedzibą został łaciński kościół rektorski Res Sacra Miser przy ul. Krakowskie Przedmieście 62, gdzie już wcześniej były odprawiane ormiańskie msze św. Nie ma też plebanii, więc proboszcz, ks. Artur Awdalian, został zwolniony z obowiązku rezydencji. Co ciekawe, ledwie kilka kroków od Res Sacra Miser mieści się greckokatolicka cerkiew oo. Bazylianów przy ul. Miodowej 16, którą abp Józef Teodorowicz w latach 20. XX w, pozyskał na krótki czas dla archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego.

W kolejnym numerze „Awedisu" zamieścimy rozmowy z nowo mianowanymi proboszczami.

art

Kalendarium Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce po II wojnie światowej

KALENDARIUM

1945 – Starostwo Grodzkie w Gliwicach przekazało kościół pw. św. Trójcy katolikom obrządku ormiańskiego

1945–1964 – duszpasterzem wspólnoty ormiańskiej w Gliwicach i rektorem kościoła był ks. Kazimierz Roszko

1946–1961 – w kościele pw. św. Idziego w Krakowie msze św. w obrządku ormiańskim odprawiał ks. Franciszek Jakubowicz (w latach 1947–1951 również ks. Andrzej Łukasiewicz)

1946 – Stolica Apostolska, pismem sygnowanym przez prałata Domenico Tardiniego, zezwoliła wiernym na przechodzenie z obrządku ormiańskiego na łaciński

1950 – do gliwickiego kościoła trafił obraz Matki Bożej Ormiańskiej z Łyśca

1954 – w radzieckim łagrze Abież (Komi ASRR) umarł ks. infułat Dionizy Kajetanowicz – ostatni administrator archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego

1957 – decyzją Stolicy Apostolskiej ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce został ks. prymas Stefan Wyszyński

1958–1992 – w zniszczonym kościele pw. św. św. Piotra i Pawła w Gdańsku osiadł ks. Kazimierz Filipiak; przywiózł ze sobą obraz Matki Bożej Łaskawej ze Stanisławowa, przed którym odprawiał msze św. w obrządku ormiańskim (w rycie lwowskim); jeździł też z posługą duszpasterską po całym kraju

1961 – osiadłe w Wołowie na Dolnym Śląsku benedyktynki ormiańskie przystąpiły do unii z benedyktynkami łacińskimi

1966–1973 – posługę duszpasterską w Gliwicach pełnił ks. Kazimierz Romaszkan (w 1971 mianowany duszpasterzem)

1970 – ks. Kazimierz Filipiak został mianowany proboszczem ormiańskokatolickiej parafii personalnej

1977–1985 – duszpasterzem Ormian w Gliwicach i rektorem kościoła pw. św. Trójcy został ks. mitrat Krzysztof Staniecki

1981 – po śmierci ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego został ks. prymas Józef Glemp

1985 – ks. prymas Józef Glemp mianował ks. Kazimierza Filipiaka swoim wikariuszem generalnym ds. obrządku ormiańskiego w Polsce

1985–2004 – duszpasterzem Ormian w Polsce i rektorem kościoła pw. św. Trójcy został ks. Józef Kowalczyk (od 1992 proboszcz ormiańskokatolickiej parafii personalnej pw. Trójcy Świętej w Gliwicach)

1999 – proboszczem ormiańskokatolickiej parafii personalnej w Gdańsku został ks. Cezary Annusewicz

2000 – ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski został mianowany duszpasterzem Ormian w archidiecezji krakowskiej (od 2002 – duszpasterzem Ormian w Polsce)

2004 – ks. Artur Awdalian został mianowany duszpasterzem Ormian w Polsce północnej oraz rektorem kościoła pw. św. Trójcy w Gliwicach i proboszczem gliwickiej parafii personalnej, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – duszpasterzem Ormian w Polsce południowej, a ks. Józef Kowalczyk – konsultorem Prymasa do spraw obrządku ormiańskiego

2007 – po przejściu na emeryturę ks. prymasa Józefa Glempa ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego został ks. abp Kazimierz Nycz

2009 – reorganizacja struktur Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce – duszpasterstwa i parafie personalne zastąpiono trzema parafiami terytorialnymi, z siedzibami w Gdańsku, Warszawie i Gliwicach

Zmiana struktur duszpasterskich dla katolików – Ormian w Polsce

Nr 4877/A/2009

DEKRET

Mając na względzie potrzeby duchowe środowiska Ormian w Polsce oraz w celu zapewnienia właściwej opieki duszpasterskiej wiernym obrządku ormiańskiego, mocą uprawnień powierzonych mi przez Stolicę Apostolską, działając na podstawie kan. 280 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich ustalam, począwszy od 1 grudnia 2009 r., następującą strukturę parafialną w Ordynariacie:

1. Parafia południowa, której siedzibą jest kościół pw. Świętej Trójcy w Gliwicach, przy ul. Mikołowskiej. Do parafii tej należeć będą wierni mający stałe bądź tymczasowe zamieszkanie w następujących diecezjach Kościoła łacińskiego: diecezji bielsko - żywieckiej, archidiecezji częstochowskiej, diecezji gliwickiej, archidiecezji katowickiej, archidiecezji krakowskiej, diecezji legnickiej, archidiecezji łódzkiej, diecezji opolskiej, archidiecezji przemyskiej, diecezji rzeszowskiej, diecezji sosnowieckiej, diecezji świdnickiej, diecezji tarnowskiej, archidiecezji wrocławskiej.
2. Parafia centralna, której siedzibą jest kościół rektorski Res Sacra Miser w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 62. Do parafii tej należeć będą wierni mający stałe bądź tymczasowe zamieszkanie w następujących diecezjach Kościoła łacińskiego: archidiecezji białostockiej, diecezji drohiczyńskiej, diecezji ełckiej, archidiecezji gnieźnieńskiej, diecezji kaliskiej, diecezji kieleckiej, archidiecezji lubelskiej, diecezji łomżyńskiej, diecezji łowickiej, diecezji płockiej, archidiecezji poznańskiej, diecezji radomskiej, diecezji sandomierskiej, diecezji siedleckiej, archidiecezji warszawskiej, diecezji warszawsko - praskiej, diecezji włocławskiej, diecezji zamojsko - lubaczowskiej.
3. Parafia północna, której siedzibą jest kościół parafialny pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku, przy ul. Żabi Kruk 3. Do parafii tej należeć będą wierni mający stałe bądź tymczasowe zamieszkanie w następujących diecezjach Kościoła łacińskiego: diecezji bydgoskiej, diecezji elbląskiej, archidiecezji gdańskiej, diecezji koszalińsko - kołobrzeskiej, diecezji pelplińskiej, archidiecezji szczecińsko - kamieńskiej, diecezji toruńskiej, archidiecezji warmińskiej, diecezji zielonogórsko - gorzowskiej.

Wszystkich wiernych i duszpasterzy obrządku ormiańskiego w Polsce powierzam macierzyńskiej opiece Maryi i z serca błogosławię.

Warszawa, dnia 20 listopada 2009 r.

† Kazimierz Nycz, Arcybiskup Metropolita Warszawski
Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku

Ks. dr Janusz Bodzon Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej

Nr 4997 /A/2009
Dekret nominacyjny
na urząd proboszcza

Mając na względzie potrzeby duchowe i materialne Ordynariatu dla wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce, niniejszym, w oparciu o normy kanonów 284 § 1 oraz 288 - 294 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, uwzględniając zgodę wyrażoną przez Arcybiskupa Metropolitę Gdańskiego, mianuję, z dniem 1 grudnia 2009 r., Wielebnego **Księdza Prałata Cezarego Annusewicza**, prezbitera Archidiecezji Gdańskiej, proboszczem parafii północnej, z siedzibą w kościele parafialnym pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku, przy ul. Żabi Kruk 3, udzielając Mu, zgodnie z kanonem 830 KKKW, upoważnienia do błogosławienia małżeństw, gdy jedno z nupturientów jest obrządku ormiańskiego oraz wszelkiej potrzebnej władzy, uprawnień i przywilejów, które z mocy prawa kanonicznego i przyjętych zwyczajów przysługują proboszczom.

Na podjęty trud z serca błogosławię.

Warszawa, dnia 26 listopada 2009 r.

† Kazimierz Nycz Arcybiskup Metropolita Warszawski
Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku

Ks. dr Janusz Bodzon Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej

Nr 4998 /A/2009
Dekret nominacyjny
na urząd proboszcza

Mając na względzie potrzeby duchowe i materialne Ordynariatu dla wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce, niniejszym, w oparciu o normy kanonów 284 § 1 oraz 288 - 294 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, mianuję, z dniem 1 grudnia br., Wielebnego **Księdza Artura Avdalyana**, prezbitera Archidiecezji Warszawskiej, proboszczem parafii centralnej, z siedzibą w kościele rektorskim Res Sacra Miser w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 62, udzielając Mu, zgodnie z kanonem 830 KKKW, upoważnienia do błogosławienia małżeństw, gdy jedno z nupturientów jest obrządku ormiańskiego oraz wszelkiej potrzebnej władzy, uprawnień i przywilejów, które z mocy prawa kanonicznego i przyjętych zwyczajów przysługują proboszczom.

Jednocześnie udzielam Księdzu dyspensy od obowiązków, o których mowa w kanonie 292 § 1 i 2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. W związku z objęciem urzędu proboszcza parafii centralnej w Warszawie, zwalniam Wielebnego Księdza, z dniem 1 grudnia br., z funkcji duszpasterza Ormian w Polsce i proboszcza parafii ormiańskiej w Gliwicach.

Na podjęty trud z serca błogosławię.

Warszawa, dnia 26 listopada 2009 r.

† Kazimierz Nycz Arcybiskup Metropolita Warszawski
Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku

Ks. dr Janusz Bodzon Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej

Nr 4999 /A/2009
Dekret nominacyjny
na urząd proboszcza

Mając na względzie potrzeby duchowe i materialne Ordynariatu dla wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce, niniejszym, w oparciu o normy kanonów 284 § 1 oraz 288 - 294 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, uwzględniając zgodę wyrażoną przez Arcybiskupa Metropolitę Krakowskiego, mianuję, z dniem 1 grudnia 2009 r., Wielebnego **Księdza Tadeusza Isakowicza - Zaleskiego**, prezbitera Archidiecezji Krakowskiej, proboszczem parafii południowej, z siedzibą w kościele pw. Świętej Trójcy w Gliwicach, przy ul. Mikołowskiej, udzielając Mu, zgodnie z kanonem 830 KKKW, upoważnienia do błogosławienia małżeństw, gdy jedno z nupturientów jest obrządku ormiańskiego oraz wszelkiej potrzebnej władzy, uprawnień i przywilejów, które z mocy prawa kanonicznego i przyjętych zwyczajów przysługują proboszczom.

Jednocześnie udzielam Księdzu dyspensy od obowiązków, o których mowa w kanonie 292 § 1 i 2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich.

Na podjęty trud z serca błogosławię.

Warszawa, dnia 26 listopada 2009 r.

† Kazimierz Nycz Arcybiskup Metropolita Warszawski
Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku

Ks. dr Janusz Bodzon Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej

Ormiański proboszcz

KOŚCIÓŁ | Takich tłumów gliwicki kościółek pw. św. Trójcy nie oglądał już dawno. Ale i okazja była nie lada – w niedzielę, 3 stycznia 2010 r., urząd proboszcza ormiańskiej parafii południowej obejmował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Mimo niesprzyjającej pogody, na uroczystość przybyło około stu wiernych – m.in. z Gliwic, Zabrza, Obornik Śląskich, Wrocławia, Krakowa, była nawet delegacja z Warszawy, na czele z senatorem Łukaszem Abgarowiczem. Niewielki budynek niemal pękał w szwach. Inauguracyjna msza św., odprawiana rzecz jasna w obrządku ormiańskim, miała charakter świąteczny. Właśnie obchodzono święto Epifanii, czyli ormiańskie Boże Narodzenie. Były kolędy, świąteczne ozdoby i ustawiona na prawo od ołtarza piękna szopka bożonarodzeniowa, wykonana przez podopiecznych Fundacji im. Brata Alberta.

Ks. Isakowicz-Zaleski wystąpił w pełnym stroju liturgicznym, włącznie z koroną kapłańską i ozdobnymi pantoflami – charakterystycznymi dla libańskiego rytu obrządku ormiańskiego. Również liturgię sprawował w rycie libańskim – to kolejny dowód na to, że ryt lwowski przeszedł już do historii. Towarzyszył mu o. Janusz Śliwa SJ, miejscowy jezuita, który zgodził się pomagać duszpastersko w parafii. O oprawę muzyczną dbały niestrudzone panie Anna Demczuk (organy) i Janina Maciejewska (śpiew).

W inauguracyjnym kazaniu, którego pełne brzmienie publikujemy poniżej, nowy proboszcz wspominał poprzednich opiekunów kościółka: ks. Kazimierza Roszkę, ks. Kazimierza Romaszkana, ks. mitrata Krzysztofa Stanieckiego, oraz zapowiedział, że jego pragnieniem jest uczynić sanktuarium Matki Bożej Łysieckiej miejscem, które będzie jednoczyć nie tylko Ormian, ale również Kresowian i Ślązaków.

W trakcie mszy św. przedstawiciel parafian, Bogdan Kasprowicz, odczytał dekret Ks. Arcybiskupa Kazimierza Nycza, wydany 26 listopada 2009 r. Jako ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce abp Nycz powoływał w nim ks. Isakowicza-Zaleskiego na urząd proboszcza nowo utworzonej ormiańskiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach. Z chwilą odczytania dekretu nowy proboszcz oficjalnie objął swój urząd. Parafianie nagrodzili go za to gromkimi oklaskami.

Na zakończenie liturgii odbył się tradycyjny obrzęd „chrztu wody" przez zanurzenie w niej krzyża i wpuszczenie kilku kropel świętego oleju – myronu. Ojcami chrzestnymi byli: Eustachy Łazarski, Bogdan Kasprowicz oraz Jan i Łukasz Abgarowiczowie.

Po zakończeniu liturgii wierni pospieszyli z gratulacjami. Były kwiaty, wręczane przez prezes gliwickiego Związku Ormian w Polsce Annę Olszańską i pamiątkowa fotografia na stopniach kościoła. Później uroczystość przeniosła się do pobliskiego lokalu Związku Ormian w Polsce.

Tam łamano się opłatkiem, wzniesiono toast za pomyślność parafii i długo jeszcze świętowano, przy stołach suto zastawionych ormiańskimi smakołykami. Przygotowały je gliwickie gospodynie – panie Bożena Błaszczyk, Maria Czajkowska, Wiesława Holik, Teresa Olszańska oraz Anna Winnicka. Ormiańskie gołąbki serwowali Ewa i Arman Jertisjan.

Całą uroczystość uwieczniła ekipa filmowa Motion Studio z Katowic. Efektem tej pracy był, zrealizowany dzięki wsparciu wiernych parafii, film zatytułowany „Ormiański proboszcz". Można go obejrzeć w Internecie, pod adresem www.dziedzictwo.ormianie.pl

art

Kazanie inauguracyjne ks. proboszcza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego

EUSTACHY ŁAZARSKI, ORMIAŃSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE (KRAKÓW)

Dnia 3 stycznia 2010 r. w kościele św. Trójcy przy ulicy Mikołowskiej w Gliwicach ks. proboszcz Tadeusz Isakowicz-Zaleski odprawił mszę inauguracyjną nowo erygowanej parafii ormiańskiej dla Polski południowej. Była to szczególna, ormiańska uroczystość. Gliwiczanie zwrócili uwagę na wyjątkową frekwencję w tym dniu, uważając że ten kościół nigdy jeszcze nie oglądał takiej ilości osób równocześnie. Na ten dzień zjechali do Gliwic Ormianie nie tylko z Polski południowej, od Obornik Śląskich do Rzeszowa, ale także z Warszawy i z Gdańska. Zrodziły się nadzieje, że z okazji przyszłych kościelnych uroczystości, powtarzać się będą takie spotkania integracyjne, na wzór dawnych kuckich zjazdów z okazji odpustów św. Antoniego.

Drogi Bracie w kapłaństwie!
Szanowny Panie Senatorze!
Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiejsza msza święta, odprawiana w tym historycznym kościele pw. Świętej Trójcy, również jest mszą historyczną.

Przede wszystkim dlatego, że decyzją ordynariusza obrządku ormiańskokatolickiego, została utworzona nowa struktura parafii ormiańskich na terenie Polski. 1 grudnia Arcybiskup zadecydował, że po raz pierwszy od czasów wojny, kiedy za Bugiem została nasza katedra ormiańska we Lwowie i nasze kościoły, kiedy zniszczono całą archidiecezję, podejmie próbę odnowienia obrządku, wprowadzenia nowej struktury. Zostały utworzone trzy parafie: parafia dla Polski północnej w Gdańsku, parafia dla Polski centralnej w Warszawie i parafia dla Polski południowej w Gliwicach.

O ile tamte dwie parafie nie posiadają własnych kościołów, korzystają z łaskawości obrządku rzymskokatolickiego, tak parafia południowa, jako jedyna posiada własny kościół — ten kościół, w którym się obecnie znajdujemy. Jego sercem jest oczywiście, jak w każdej świątyni, tabernakulum — tutaj mieszka Jezus Chrystus. Ale nad tabernakulum znajduje się obraz, który jest obrazem cudownym - Matki Bożej Ormiańskiej z Łyśca koło Stanisławowa. Jest to kopia obrazu z Kamieńca Podolskiego. W Łyścu przez wiele wieków mieszkali Polacy, Ormianie, Rusini, Żydzi. Żyli tak jak na całym Pokuciu i na całych kresach — w wielkiej symbiozie, wzajemnie się szanując. Przez dziesiątki lat, w Łyścu tamtejszy kościół był wprawdzie kościołem ormiańskim, ale służył dwóm parafiom — ormiańskiej i rzymskokatolickiej. I właśnie w tym kościele znajdował się ten cudowny obraz, słynący łaskami, który po roku 1945 został przewieziony na Śląsk opolski, a w roku 1950 trafił tutaj, do Gliwic. I od tej pory, od czasów, kiedy pierwszym duszpasterzem w Gliwicach był ks. Kazimierz Roszko (w tym kościele znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona temu wybitnemu kapłanowi, który był także lektorem języka ormiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim), od tego czasu tutaj Matka Boża z Łyśca odbiera cześć. Następni duszpasterze: ks. Kazimierz Romaszkan — więzień syberyjskich łagrów, czy ks. Krzysztof Staniecki — który był kapłanem trzech obrządków: rzymsko-, grecko-, i ormiańskokatolickiego, dbali o tę świątynię. Przechodziła ona różne koleje losu, nie zawsze była tutaj regularnie sprawowana msza święta. Ale dzięki temu, że w roku 1989 patriarcha obrządku ormiańskiego z Bejrutu, Jan Piotr XVIII koronował ten obraz koronami papieskimi, jest to miejsce kultu nie tylko dla Ormian, ale także dla Polaków — szczególnie tych, którzy pochodzą z Kresów Wschodnich i korzeniami sięgają czy to ziemi stanisławowskiej, czy innych rejonów dawnej Rzeczypospolitej. W swych ostatnich decyzjach arcybiskup Kazimierz wyraźnie podkreślił, że jego wolą jest ponowne odnowienie sanktuarium maryjnego.

INAUGURACYJNA MSZA ŚW. BYŁA SPRAWOWANA PRZED OBRAZEM MATKI BOŻEJ ORMIAŃSKIEJ Z ŁYŚCA K. STANISŁAWOWA. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Drugim powodem, dla którego dzisiejszy dzień jest ważny dla Ormian, jest to, że dzisiaj obchodzimy święto Astwacahajnutiun. Tutaj wyjaśnię, że o ile Kościół rzymski Boże Narodzenie obchodzi 25 grudnia i następnie przez całą oktawę, o ile Kościół greckokatolicki i Cerkiew prawosławna, posługujące się kalendarzem juliańskim, obchodzą Boże Narodzenie 7 stycznia, tak Ormianie, zgodnie ze swoją tradycją, 6 stycznia, bądź w niedzielę przed lub po 6 stycznia, obchodzą święto Astwacahajnutiun — łączące trzy święta: Bożego Narodzenia, Pokłonu Trzech Króli i Chrztu w Jordanie. I dzisiaj na koniec mszy świętej będziemy świadkami starożytnego zwyczaju poświęcenia, „chrztu wody" przez zanurzenie krzyża. Czterech mężczyzn, trzymając kolorowe wstążki w barwach narodowych Polski i Armenii, będzie wyrażało naszą wiarę w Chrystusa narodzonego w Betlejem i że w Jego imię przyjęliśmy chrzest święty.

Za chwilę będzie też odczytany dekret Księdza Arcybiskupa. Jest to instalacja — słowo może obce — wyjaśniam jego sens: oznacza ono wprowadzenie proboszcza danej parafii na urząd, czyli do kościoła parafialnego. Odczytanie tego dekretu przed wiernymi rozpoczyna działalność duszpasterską. Wprawdzie już odprawiłem tutaj mszę świętą w łacińskie Boże Narodzenie, ale dzisiejsza msza św. jest tzw. mszą św. inauguracyjną.

Dziękuję Panu Bogu, że obrządek ormiańskokatolicki będzie w tym roku obchodził swój jubileusz. Trzysta siedemdziesiąt pięć lat od unii, która została powołana we Lwowie. Tam Ormianie zjednoczyli się na nowo z Kościołem rzymskim. Na progu tej rocznicy odbywa się dzisiejsza uroczystość, która splata w sobie trzy ważne elementy. Tradycje ormiańskie wyniesione spod świętej góry Ararat, kiedy nasi przodkowie przed wielu wiekami, uciekając przed prześladowaniami muzułmańskimi, trafiali do Rzeczypospolitej. Drugi wątek to tradycje kresowe — tak było na kresach, że wszystkie te wspólnoty żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni. Więc ta Matka Boża nie jest tylko Matką Bożą Ormiańską, ale Matką Bożą Kresową. I trzeci wątek — śląski. Piękne tradycje Górnego Śląska, wyrażone w ogromnej gorliwości, a także uczciwości. Niech ten dzisiejszy dzień święta Astwacahajnutiun — Objawienia Pańskiego, będzie świętem dla wszystkich — Ormian, Kresowian i ich potomków, Ślązaków i wszystkich czcicieli Matki Bożej. W tym duchu jest sprawowana dzisiejsza Msza święta.

PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE PRZED KOŚCIOŁEM. FOT. MONIKA AGOPSOWICZ

BOGDAN KASPROWICZ, ZWIĄZEK ORMIAN W POLSCE IM. KS. ARCYBISKUPA JÓZEFA TEODOROWICZA Z SIEDZIBĄ W GLIWICACH

Z ciężkim trudem przychodzi nam od 1980 r. walka, bo tak trzeba uczciwie nazwać działania diaspory ormiańskiej, o odnowienie naszego Kościoła. Obok ogromnego rozproszenia Ormian po całej Polsce, obok braku świątyń, księży, majątku – istnieje jeszcze olbrzymi – właściwie nie do końca wiadomo, skąd się biorący – opór materii. Urzędniczej, kościelnej, wszelkiej.

Dzięki jednak Opatrzności trafił nam się ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Charyzmatyczny kapłan, znakomity poeta, pisarz i historyk, zasłużony działacz „Solidarności", człowiek nie tylko niezłomnego charakteru i wielkiej energii, ale ponadto – co trafia się wcale nieczęsto – znakomity organizator. W pełnym tego słowa znaczeniu – kontynuator wielkich postaci w panteonie Ormian polskich – Teodorowiczów, Isakowiczów, Stefanowiczów, Kajetanowiczów, Antoniewiczów etc.

Jesteśmy przekonani, że uda nam się wspólnymi siłami doprowadzić do odrodzenia Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce, a na tej bazie – do podtrzymania ormiańskiej tożsamości narodowej.

Jest co robić. Ale jest z nami ksiądz Tadeusz i ma nasze – to jest środowiska ormiańskiego – pełne zaufanie.

Ararat było widać z Warszawy

Dokończenie ze str. 1

W parze z ekspozycją, którą zwiedzano codziennie prócz poniedziałków, szły Dni Ormiańskie. Pierwsze zorganizowano 17–18 października 2009 r. Uroczyste otwarcie nastąpiło pierwszego dnia o godz. 12.00, projekcją filmu z ujęciami z Eczmiadzynu i Erywania. Wibrujący głos dziewczyny śpiewającej tęskno w jednym z eczmiadzyńskich kościołów zmaterializował się nagle, ku zaskoczeniu obecnych. Ta sama dziewczyna – śpiewaczka Lusine Dżarahian – dokończyła pieśń, stając przed tłumem zgromadzonych gości. Okazało się, że specjalnie na tę okazję przyjechała z Armenii. Po tym zaskakującym otwarciu, nastąpiły przemówienia. Pierwsze – wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego. Po nim głos zabrali przedstawiciele organizatorów – Monika Agopsowicz, dyrektor DSH Piotr Jakubowski. Kilka słów wygłosił też duszpasterz Ormian – ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Prezes FKiDOP Ewa Abgarowicz wręczyła nagrody w towarzyszącym wystawie konkursie rysunkowym „Armenia oczami młodych". Pierwsze miejsce zajęła praca Lusine Simonian ze szkółki ormiańskiej w Krakowie.

A potem rozwiązał się worek z atrakcjami. 17 i 18 października oraz 15 listopada tłumnie przybyli Ormianie i ich sympatycy mieli w czym przebierać. Na życzenie, imię zapisane alfabetem ormiańskim kaligrafowali filolog Maragarita Jeremian, artysta Gagik Parsamian, Arpik Grigorian i Jakub Kopczyński. Oblegane ormiańskie bistro prowadził restaurator Hajk Srapionian. Działał specjalny kącik zabaw dla dzieci, czyli „baby parking po ormiańsku". Tuż obok mieścił się kram z ormiańskimi nakryciami głowy Lilit Hajrapetian. Na dużym ekranie emitowano film dokumentalny „Skarby Armenii" oraz nagrania z wypowiedziami Ormian mieszkających w Polsce. O Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich opowiadała jej prezes Ewa Abgarowicz, a o katedrze ormiańskiej we Lwowie - dr Joanna Wolańska z Krakowa. Ruszyła też wycieczka po Warszawie „Szlakiem Ormian". Specjalnie na tę okazję przygotowano pamiątkowy folder po zabytkach ormiańskich w stolicy. Do tego wieczorami koncertowała Lusine Dżarahian. Otwarciu wystawy towarzyszył też premierowy numer naszego pisma, cieszący się pokaźnym zainteresowaniem.

Wielu spośród zwiedzających dzieliło się z organizatorami swoimi wspomnieniami i pamiątkami rodzinnymi. Szczególną niespodziankę sprawił Bogdan Donigiewicz z Krakowa, który przy wsparciu Eustachego Łazarskiego, przywiózł udaną gipsową rzeźbę głowy ks. infułata Dionizego Kajetanowicza i podarował ją Archiwum Polskich Ormian przy FKiDOP.

Finisaż wystawy, który odbył się 6 grudnia, poświęcony został pamięci abp. Józefa Teodorowicza w 71. rocznicę śmierci. Licznie zgromadzeni widzowie obejrzeli znakomity film dokumentalny „Ormiańskie serce dla Polski", poświęcony Arcybiskupowi a podczas mszy świętej odprawionej przez ks. prałata Aleksandra Seniuka w pobliskim kościele sióstr wizytek kazanie wygłosił sam Arcybiskup. Jego głos popłynął z płyt nagranych wiosną 1938 roku.

Wystawa przygotowana została tak, by mogła być wygodnie przewożona i łatwo montowana. Trwają przygotowania do pokazania jej bardzo blisko góry Ararat. W Armenii.

Armen Artwich

Արարատը տեսանելի էր Վարշավայից

«Հայացքն Արարատին. հայերի ճակատագրերը Լեհաստանում» խորագիրը կրող ցուցահանդեսը դեպի իրեն ձգեց հարյուրավոր հանդիսատեսի:

Լեհաստանի տարբեր անկյուններից, նույնիսկ արտասահմանից Վարշավա էին եկել մեծապատիվ տարեցներ, հին հայկական տոհմերի ներկայացուցիչներ, նոր արտագաղթած հայեր ու նրանց համակիրներ, որոնցից յուրաքանչյուրը այստեղ իր համար որևէ հետաքրքրություն գտավ:

Այդպիսին էր ցուցահանդեսի հիմնական նպատակը՝ հասնել յուրաքանչյուրին և այդ կերպ կառուցել միասնականություն, պատմել հայերի մասին նրանց, ովքեր մինչ այդ երբևէ չէին լսել Հայաստանի մասին և չգիտեին, որ Լեհաստանում հայեր են ապրում:

2009 թ. հոկտեմբերի 17-ից դեկտեմբերի 6-ը «Պատմության հետ հանդիպման տան» և «Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության» հիմնադրամի միացյալ ջանքերով ցուցահանդեսը ցուցադրվեց Կարովա 20 հասցեում գտնվող «Պատմության հետ հանդիպման տանը»:

Ուշադրություն էր գրավում ցուցադրման անսովոր բազմամեդիալ ձևը, որը Վարշավայի ապստամբության թանգարանի նախագծի հեղինակների՝ «Գլաուտ Պրոյեկտ» հայտնի աշխատանքային խմբի հեղինակային գործն էր:

Ցուցադրման վայրը հիշեցնում էր հայկական եկեղեցիների ներքին հարդարանքը՝ իր խոյակներով, իսկ պատերին հին լուսանկարներ էին:

Յուրաքանչյուր լուսանկարի տակ ներկայացված էր տվյալ լուսանկարի պատմությունը, հիշողություններ և տեղեկություններ լեհահայերի կյանքի և գործունեության մասին: Այնտեղ տեղ էին գտել տարբեր վայրերից՝ Պոկուտայից և Բուկովինայից, մինչև անգամ Արարատի ստորոտից եկած հայերի մասին պատմություններ:

Հիշողություններն էլ էին տարբեր՝ մեկ մեղմ, մեկ դառնությամբ լցված, երբեմն էլ սարսափազդու:

Այցելուների շրջանում առանձնապես մեծ հետաքրքրություն առաջացրեց «Հայերի հավաքական դիմանկարներ մ.թ.2009» ցուցադրումը, որը պահի անկրկնելի լուսանկարչական կանգնեցումով մեզ էր ներկայացրել լուսանկարիչ Զբիշեկ Կորդիսը (հայկական Ամիրովիչների տոհմից):

Այդ լուսանկարներից մի քանիսը կենդանանում էին կողքին տեղադրված էկրանի վրա՝ Մոնիկա Ագոպսովիչի (ով էլ այս ցուցահանդեսի հիմնական հեղինակն էր) կողմից կատարված տեսագրություններում: Այդտեղ մասնակիցները պատմում էին իրենց և իրենց ընտանիքների ճակատագրերի մասին:

Այդ ամբողջությունը լրացնում էր Armenian Navy Band հայկական երաժշտական խմբի մոգական երաժշտությունը, որի «Արարատ» երգի տեսաերիզը ցուցադրվում էր մեծ էկրանին:

Մարդկանց ուշադրությունը գրավում էր այդ տեսաերիզի հիմնական մոտիվը: Դաշտում տեղադրված նստարաններին նստած սովորական մարդիկ նայում են Թուրքիայի տարածքում գտնվող անհասանելի Արարատին:

Այդ կարոտած Արարատն էլ դարձավ ցուցահանեսի խորագրի պատճառը:

Ցուցադրմանը զուգահեռ, որը կարելի էր դիտել ամեն օր, բացի երկուշաբթիից, անցկացվում էին «Հայկական օրեր»:

Առաջինը կազմակերպվեց 2009 թ. հոկտեմբերի 17-ից 18-ը:

Հանդիսավոր բացումը տեղի ունեցավ առաջին օրը՝ ժամը 12.00-ին Էջմիածնի և Երևանի մասին ֆիլմի ցուցադրմամբ, որտեղ թախծոտ ձայնով երգում էր Էջմիածնի եկեղեցիներից մեկի երգչուհին: Նրա ձայնը հանկարծ նյութականացավ ի զարմանս այցելուների:

Այդ նույն օրիորդը՝ Լուսինե Ջահարյանը, ավարտեց հնչող երգն հյուրերի առաջ:

Բոլորի զարմացական հայացքներն ուղղվեցին դեպի այն կողմը, որտեղից հնչում էր ձայնը: Դահլիճի մի անկյունում կանգնած երգում էր տեսանյութում երգող երգչուհին: Պարզվեց, որ նա հատուկ այդ առիթով Հայաստանից էր եկել:

Երգեցողությանը հաջորդեց բացման հանդիսավոր արարողությունը: Այն իր ելույթով սկսեց Յացեկ Կոզլովսկին՝ Մազովեցկի վոյեվոդության վոյեվոդը:

Նրանից հետո բացման խոսքով հանդես եկան նաև կազմակերպիչները՝ Մոնիկա Ագոպսովիչը և «Պատմության հետ հանդիպման տան» տնօրեն Պյոտր Յակուբովսկին:

Ելույթ ունեցավ նաև քին. Իսակովիչ-Զալեսկին:

Հիմնադրամի ղեկավար Եվա Աբգարովիչը պարգևներ հանձնեց «Հայաստանը երիտասարդների աչքերով» խորագիրը կրող նկարչական մրցույթի մասնակիցներին:

Առաջին մրցանակին արժանացավ Կրակովի հայկական դպրոցի սան Լուսինե Սիմոնյանի աշխատանքը:

Այնուհետև սկսվեց հետաքրքրիր միջոցառումների շարքը: Հոկտեմբերի 17-ին և 18-ին, ինչպես նաև նոյեմբերի 15-ին մեծ բազմություն ժամանեց, որոնք ընտրության լայն հնարավորություն ունեին: Ըստ ցանկության մասնակիցների անունները հայկական այբուբենով գրում էին բանասեր Մարգարիտա Երեմյանը, նկարիչ Գագիկ Պարսամյանը, Արփիկ Գրիգորյանը և Յակուբ Կոպչինսկին:

Մարդկանց բազմությամբ շրջապատված հայկական խոհանոցը ներկայացնում էր Հայկ Սրապիոնյանը: Գործում էր նաև մանուկների համար նախատեսված անկյուն, որի կողքին հայկական գլխանոցների ցուցահանդես-վաճառք էր կազմակերպել Լիլիթ Հայրապետյանը: Մեծ էկրանին «Հայաստանի գանձերը» վերնագրով փաստագրական ֆիլմի ցուցադրությունն էր, որից հետո ներկայացվեց Լեհաստանում բնակվող հայերի մասին պատմող ֆիլմ: Հիմնադրամի մասին պատմեց խորհրդի ղեկավար Եվա Աբգարովիչը, իսկ Լվովի հայկական Մայր տաճարի մասին տեղեկություններ հաղորդեց դոկտոր Յոհաննա Վոլոնսկան՝ Կրակովից:

Այնուհետև էքսկուրսիա կազմակերպվեց Վարշավայում՝ «Հայերի հետքերով» վերնագրով: Հատուկ այդ առիթով պատրաստվել էին մայրաքաղաք Վարշավայում գտնվող հայկական ճարտարապետական կառույցների մասին պատմող գովազդային թռուցիկներ:

Երեկոյան հանդիսատեսի համար կրկին երգեց Լուսինե Ջահարյանը: Բացմանը ներկայացվեց մեր հանդեսի՝ «Ավետիսի» առաջին համարը, որը մեծ հետաքրքրություն առաջացրեց:

Այցելուների մեծ մասը իրենց հուշերն ու կարծիքներն էին կիսում կազմակերպիչների հետ և ցույց տալիս իրենց ընտանեկան հուշանվերները:

Ասպասելի էր Կրակովից Բոգդան Դոնիգևիչի անակնկալը, ով Էուստախ Լազարսկու աջակցությամբ բերել էր քին. Դիոնիսոս Կայետանովիչի գիպսե կիսանդրին, որն էլ նվիրվեց «Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության» հիմնադրամին կից լեհահայոց արխիվին:

Ցուցահանդեսի վերջնակետը տեղի ունեցավ դեկտեմբերի 6-ին, այն նվիրված էր արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի մահվան 71-րդ տարելիցին: Ներկաները դիտեցին արքեպիսկոպոսին նվիրված «Հայկական սիրտը Լեհաստանի համար» վերնագրով փաստագրական ֆիլմը, իսկ մերձակա եկեղեցում քին. Ալեքսանդր Սենիուկի մատուցած սուրբ պատարագում պատվիրանների մասին խոսեց հենց ինքը արքեպիսկոպոսը, որի ձայնը հնչեց 1938 թ. գարնանը արված քարոզների ձայնագրության միջոցով:

Ցուցահանդեսը այնպես էր պատրաստվել, որպեսզի հնարավոր լիներ նրա հարմար տեղափոխումն և հեշտ տեղադրումը մեկ այլ վայրում: Այժմ աշխատանքներ են տարվում ցուցահանդեսը ներկայացնելու Արարատին ավելի մոտ՝ Հայաստանում:

Արմեն Արտվիխ

Portret Ormian w Polsce A.D. 2009

OD LEWEJ DO PRAWEJ: WAIRA CHELCHOWSKA (Z SEROPIANÓW) Z OSKAREM, TOMASZ WARTANOWICZ, JADWIGA ŁAKOMIAK (Z MOJZESOWICZÓW), AZAT POGHOSJAN, MARTYNA SOKOŁOWSKA (Z AXENTOWICZÓW), IZYDOR STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), NARINE NAWROCKA (Z TAGESJANÓW), MAREK AXENTOWICZ, AGATA SZKARŁAT (Z MOSZORÓW), WERONIKA JASIŃSKA (Z DONABIDOWICZÓW), ARMEN ARTWICH (Z OGANIANÓW), HERINE HARUTIUNIAN, ANA WARDANIAN, KRZYSZTOF BIELECKI (Z MOGDESJANCÓW), KRYSTYNA OHANOWICZ-ADAMSKA, KRZYSZTOFA SZKARŁAT (Z MOSZORÓW), GAGIK GEWORGIAN, SONA UDZIELA-HAJRAPETJAN Z SYNEM DAWIDEM, MAŁGORZATA ŁUKASIEWICZ-TRACZYŃSKA, BARBARA BIELECKA (Z MOGDESJANCÓW), IGOR MOJZESOWICZ Z SYNEM MIŁOSZEM, EDGAR BROYAN, IGA NIEMIROWSKA (Z MOJZESOWICZÓW), CHRYSTIAN MARKIEWICZ Z SYNEM MARKIEM, BLANDYNA ROSÓŁ-NIEMIROWSKA (Z MOJZESOWICZÓW), GOHAR POGHOSJAN, ANTONI HASSO-AGOPSOWICZ, KAJETAN AMIROWICZ, LESŁAW DANILEWICZ (Z WARTANOWICZÓW I DONABIDOWICZÓW), ANDRZEJ ABGAROWICZ, MARGARITA JEREMIAN, PIOTR STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), MAGDA KURA (Z AGOPSOWICZÓW), ANNA WARDANIAN, ANDRZEJ KRZECZUNOWICZ, BARBARA BIELECKA-WOŹNICZKO (Z MOGDESJANCÓW), ADRIAN HOWAKIMIAN, MACIEJ BOHOSIEWICZ, ZOFIA BOGDANOWICZ, MAREK KUBICKI (Z TEODOROWICZÓW), MAREK EMINOWICZ, WANDA BONKOWSKA (Z MANUGIEWICZÓW), WAIRA CHELCHOWSKA (Z SEROPIANÓW) Z ZUZANNĄ, TOMASZ JASIŃSKI (Z DONABIDOWICZÓW), GAGIK GEWORGIAN Z ŻONĄ, MAŁGORZATĄ I SYNEM BENIKIEM, JAN MOJZESOWICZ, ROMANA OBROCKA (Z MANUGIEWICZÓW), HENRYK AGOPSOWICZ, ANTONI MARKIEWICZ, MIECZYSŁAW JERZYKOWSKI (Z MOJZESOWICZÓW), KARINA AKOPIAN, SUREN HOWAKIMIAN, ALEKSANDRA KONDRACIUK (Z OHANOWICZÓW) Z SYNEM IGNACYM, RYSZARD DUCHNICKI, JAKUB STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), ASZKEN WARDANIAN, DANUTA PIĄTEK (Z PETROWICZÓW I ŁUKASIEWICZÓW), KLEMENS KRZYSZTOFOWICZ, KAZIMIERZ STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), EWA ZYGIEREWICZ (Z ŁUKASIEWICZÓW), MAGDALENA SIDOROWSKA (Z AXENTOWICZÓW), TERESA JERZYKOWSKA -SŁUPSKA (Z MOJZESOWICZÓW), ADEL HAJRAPETIAN, ANNA JASIŃSKA (Z DONABIDOWICZÓW), ZOFIA AGOPSOWICZ-LEWICKA, MAREK MANUGIEWICZ, PAULINA NAWROCKA (Z TAGESJANÓW), TADEUSZ KURA (Z AGOPSOWICZÓW), ANNA KRZECZUNOWICZ, DOMINIK JASIŃSKI (Z DONABIDOWICZÓW), MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, JANINA KORDYS (Z AXENTOWICZÓW I AMIROWICZÓW), MARCIN KRZECZUNOWICZ, MARTA AXENTOWICZ-BOHOSIEWICZ, ZBIGNIEW KOŚCIÓW, BOGNA ALEKSANDRA AXENTOWICZ, MIKOŁAJ STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), ANAHIT JEREMIAN, KAJETAN MARKIEWICZ, MAREK ADAMSKI (Z OHANOWICZÓW), ELŻBIETA ŁYSAKOWSKA (Z AGOPSOWICZÓW I KRZECZUNOWICZÓW), GAJANE AGASJAN, LIDIA MATUSZ I ILONA MATUSZ-TOKARCZYK (Z ZARUGIEWICZÓW), GAGIK PARSAMIAN, MONIKA AGOPSOWICZ, DOMINIKA HOWAKIMIAN, GRZEGORZ STATKIEWICZ (Z NIKOSIEWICZÓW), MAGDALENA KRZECZUNOWICZ Z SYNEM ANTONIM, IGOR MOJZESOWICZ Z SYNEM SERGIUSZEM, MAŁGORZATA AXENTOWICZ

FOT. ZBYSZEK KORDYS **Zby Kordys** Photography

Zdjęcia zaczęły mówić

WYWIAD | O wystawie Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce z jej autorką Moniką Agopsowicz rozmawia Armen Artwich.

- Zacznijmy od prapoczątków. Skąd pomysł na wystawę?

- Na skwerze koło warszawskiego kościoła ss. Wizytek pokazywano wystawę o Kresach, przygotowaną przez Kubę Kozłowskiego z Domu Spotkań z Historią. Kiedy koło niej przechodziłam, pomyślałam, że skoro jest DSH i pojawiają się takie wystawy, to dlaczego my byśmy nie mogli zorganizować swojej. Zwróciłam się do dyrektora DSH, Piotra Jakubowskiego, i okazało się, że owszem, są bardzo zainteresowani. Od słowa do słowa, ustaliliśmy, że to DSH wystąpi o dofinansowanie do MSWiA. Tam upewniono się, że projekt ma poparcie naszej fundacji i wkrótce zapadła decyzja o przyznaniu wsparcia.

PIOTR JAKUBOWSKI, DYREKTOR DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ

To interesujące wydarzenie miało, jak się okazało, bardzo wyraźnego adresata. Rozproszone po kraju środowisko ormiańskie miało dzięki niemu okazję do spotkania. Otwarcie było spektakularne, co zresztą zakładał scenariusz wystawy. Równie spektakularna była sama prezentacja, z uwagi na przyjętą formę, zintegrowaną z prezentacją tej mniejszości. Ciekawe było nawiązanie do wnętrza świątyni ormiańskiej. Całość oddziaływała na wyobraźnię. Sądząc po reakcjach w dniu otwarcia, była to interesująca wystawa, nie tylko dla osób związanych z Armenią. Mimo jej zakończenia, został po niej pewien ślad – w postaci ścieżki ormiańskiej wraz z towarzyszącym jej folderkiem. Są wykorzystywane podczas pracy z młodzieżą, które w ten sposób poznaje mniejszości. A sama wystawa – niedługo ruszy w podróż, ale o tym może innym razem.

- Potem ruszyły prace koncepcyjne…

- Przede wszystkim ramy tej wystawy to XIX i XX wiek, z naciskiem na Warszawę, bo tym okresem zajmuje się DSH. Oczywiście musiał się pojawić wstęp wyjaśniający, skąd Ormianie w Polsce. Pomysły były różne. Nie było miejsca na pełny przegląd – dwie ścieżki tożsamości, różne grupy w obrębie społeczności, Ormianie katolicy i Ormianie apostolscy, różne tradycje językowe itd. To byłoby zbyt szczegółowe, biorąc pod uwagę do kogo wystawa miała być skierowana. Pojawił się pomysł, żeby wiodącymi elementami był chaczkar i XII-wieczny Ewangeliarz ze Skwery i w końcu nimi były, ale na górnych częściach plansz. A na dole rozgrywała się treść, stanęło na tym, że powinny to być opowieści zwykłych ludzi, bo to najłatwiej przyswajalne, a poza tym – kalendaria. To pomysł Katarzyny Mitzner z DSH.

- Czy czerwcowa dyskusja podczas „Armenica Cracoviensia" miała wpływ na te prace? Odniosłem wrażenie, że te dwie sprawy szły w parze.

- O tyle, że do ostatniej chwili zbierałam pomysły, urządzaliśmy burze mózgów. To była kolejna okazja do wymiany myśli. Z czasem mieliśmy zapewnione finansowanie, również za strony Marszałka Województwa Mazowieckiego i MSZ.

- Kto jest adresatem wystawy?

- Wystawa musiała być adresowana zarówno do osób zorientowanych w tematyce ormiańskiej, jak i do osób z zewnątrz. Chodziło też o popularyzowanie tematu wśród – co tu dużo mówić – Polaków, społeczeństwa polskiego.

- Również zwykłych spacerowiczów odwiedzających DSH.

- Tak, to oprócz trzech spotkań okolicznościowych, na które przychodzili różni ludzie, ale i sporo osób ze środowiska. Ale wielokrotnie bywałam tam też w ciągu tygodnia – wtedy przychodzi młodzież na lekcje historii, nauczyciele na doskonalenie zawodowe i zwykli spacerowicze. Stąd liczba odwiedzających była tak wysoka. To nie byli ludzie, którzy przychodzili tylko na spotkania.

- I to do nich miała trafiać wystawa. Zauważyłem, że spory nacisk położony był na podstawowe informacje. Czy osoby zaangażowane w ormiańszczyznę też znajdą tam coś dla siebie?

- Całość była pomyślana w ten sposób, aby osoby które mają tę podstawową wiedzę, czymś się jednak zainteresowały. Stąd niejako klamrą były losy indywidualne, mało komu znane – tak Ormianom, jak i nie-Ormianom oraz wspólny portret Ormian A.D. 2009, który wszystko łączył.

- I był jak magnes. Prędzej czy później każdy do niego wędrował i spędzał tam ładnych parę minut.

- Tak, to miało też trochę taki plotkarski wymiar (*śmiech*). Przy czym staram się cały czas nie podkreślać podziału: „stara" i „nowa" emigracja. Staram się mówić o Ormianach, których przodkowie przybyli do Polski dawno temu, jak i tych, którzy przybyli niedawno. Bo tylko wtedy ci ostatni mogą kontynuować tradycję tych przybyłych przed wiekami.

FOT. ZBYSZEK KORDYS

- To się układa w pewną całość. Grupa na przedostatnim szczeblu asymilacji i „zasilenie" z kraju pochodzenia.

- Wolę nie mówić o tym, jak traci się tożsamość, ale jakimi sposobami się ją przechowuje.

- Pełna zgoda, wystawa ujmowała to od strony pozytywnej. I właśnie linearnie, co uważam za jej zaletę. Pozwala to traktować społeczność ormiańską jako całość.

- Taki był zamysł wystawy. Zabiegałam też o to podczas prac nad kalendarzem ormiańskim. Wiemy, że się różnimy, ale tak wiele nas łączy. I jeszcze ważna rzecz – zakładki, które były rozdawane, są z jednej strony zadrukowane alfabetem ormiańskim. Druga strona jest pusta, były na niej odręcznie pisane imiona osób zwiedzających wystawę. Podobnie dyplomy dla dzieci za udział w zajęciach, na których imiona były wypisywane po ormiańsku. Chodziło o popularyzację podstawowej wiedzy, że Armenia ma swoją unikatową, wyjątkową kulturę, a najlepszym tego przykładem jest odrębny alfabet. Może dzięki temu uda się uniknąć w przyszłości pytań, czy to alfabet gruziński, czy kultura jest zaczerpnięta od Persów itp.

- Zdarzyło się, że ktoś podszedł i zwrócił uwagę, że ten alfabet na zakładce jest sprzed reformy ortograficznej [przeprowadzonej przez bolszewików w latach 20. XX wieku, nieprzyjętej nigdzie poza ZSRR – przyp. red.], czy może to nikogo nie interesowało?

- Nie, nie było tych, którzy byliby tym zainteresowani. Ale w Konstantynoplu (Ormianie nie mówią – w Stambule) zdarzyło mi się niedawno, że kiedy pokazywałam kalendarz „Rodziny Ormian w Polsce na starych fotografiach" na rok 2010, słyszałam „Przecież jesteście w Europie. Ormianie w Europie piszą po zachodnioormiańsku", czyli używają ortografii klasycznej. Tłumaczyłam, że w Polsce mamy wielu Ormian z Armenii, ale to nie pomagało. Wtedy wyciągałam zakładki i reakcja była przeciwna – „Ooo, ale zakładki to piękne!" (*śmiech*).

- Czy wystawa miała osiągnąć jakiś namacalny cel?

- Mnóstwo rzeczy jest do osiągnięcia. Oczywiście, że podstawowym celem było „upodmiotowienie" Ormian, którzy do Polski przyjechali niedawno. Część z nich czuje się gorsza, stygmatyzowana. Niektórzy, choć mieszkają w Warszawie, pierwszy raz byli w tej części miasta. Młodzi Ormianie w Polsce niejednokrotnie cierpią z powodu wyróżniana się wśród innych swoim wschodnim wyglądem i chcieliby wtopić się w tłum. Ich rodzice po kilkanaście lat borykają się z niezrozumiałymi dla nich przepisami. Niektórym udaje się utrzymać legalny status, inni poddają się. Właśnie w trakcie trwania wystawy w Armenii była matka i jej 18-letni syn, który od urodzenia wychowywał się w Polsce. Rodzina od dawna stara się o polskie obywatelstwo, ale go dotąd – z powodu powolności administracyjnych działań – nie otrzymała i syn dostał wezwanie do ormiańskiego wojska. Chłopak przeżywa rozdarcie między dwoma różnymi światami, a mógłby być bogaty dwiema ojczyznami.

- To odpowiada też na pytanie, czym ta wystawa różni się od poprzednich wystaw o Ormianach.

- Wystawy zwykle kojarzą się albo z zabytkowymi przedmiotami, tak jak w Krakowie, a w innym wypadku z planszami. A ta tu oddziaływała też emocjonalnie – nie tylko treść, nie tylko wiadomości, ale też – nastrój, i to świątyni. W tym objawia się genialność pomysłu państwa Barbary i Jarosława Kłaputów, dotyczącego formy wystawy. Ta forma ma też trzecią funkcję – daje się łatwo przewozić. Może dzięki temu uda się pozbyć pojęcia „ukraińskich Ormian", którzy w byłym ZSRS aż nadto często zajmują miejsce „polskich Ormian".

- Na koniec przyznam, że początkowo nie rozumiałem idei aż trzech „niedziel ormiańskich" w trakcie trwania wystawy, ale teraz to doceniam. Bez nich ekspozycja byłaby martwa. Wystawa to jednak coś, co dzieje się między ludźmi. Wokół niej tworzyła się pewna wspólnota.

- Tak, to zasada Domu Spotkań z Historią i w ogóle tzw. nowoczesnego wystawiennictwa, że nie ma wystawy bez imprezy. Ma to się dziać w przestrzeni międzyludzkiej. DSH pomagało mi też tak opisać całość, żeby zainteresować nią media. Na co zwracano uwagę? Na to, że będzie baby-parking, że będzie można spróbować kuchni ormiańskiej.

- Pojawiły się jakieś zaskoczenia?

- Bardzo pozytywnie zaskoczyło mnie to, że niektóre z opowieści z wystawy zostały pogłębione albo pojawiły się nowe, które – mam nadzieję – znajdą się w albumie. Pewna pani odezwała się potem mailem z pytaniem, skąd mamy zdjęcie Janowiczów – Klementyny i jej męża z Kut. Mieliśmy je w naszym archiwum. „Wie pani, bo to mój ojciec robił". I przysłała mi fotografię, na której obok Janowiczów siedzą jej rodzice. Dodała garść wspomnień – że jeździła tam na wakacje, że to były najlepsze wakacje, jakie pamięta. Te zdjęcia zaczęły mówić!

- Wystawa osiągnęła cel? Zintegrowała społeczność?

- Na pewno integrowała. Mieliśmy okazję do częstszych spotkań. Poza tym o Ormianach jest coraz głośniej. Chciałam podziękować za możliwość pokazania wystawy i twórczą współpracę Domowi Spotkań z Historią oraz pracowni Kłaput Project, a także wszystkim osobom, które poświęciły swój czas i wysiłek na nieocenioną pomoc. Bez nich tej wystawy by nie było.

DIDASKALIA ARMENISTYCZNE

Od AWETIKU po AWEDIS

FELIETON | Jak przystało na nowe czasopismo Ormian polskich, zarówno znających język ormiański, jak i nieznających, jego tytuł jest ormiański. Wiemy, że AWEDIS (z akcentem na ostatniej sylabie) znaczy „dobra nowina", ale to bogate w treść słowo aż się prosi o komentarz filologiczny.

Zacznijmy od *grabaru*, czyli języka staroormiańskiego, który stał się językiem pisanym jeszcze w starożytności, bo na początku V wieku. Uczony mnich ormiański, Mesrop Masztoc, opracował wówczas oryginalny alfabet, liczący pierwotnie 36 liter, bardzo dokładnie notujący wszystkie głoski języka ormiańskiego. Pierwszym i to od razu ogromnym dziełem, które zostało spisane *grabarem*, był przekład całego Pisma świętego (po ormiańsku: *Astwacaszuncz*, czyli dosłownie: „Tchnienie Boże"), dokonany przez Mesropa i jego uczniów. Do dnia dzisiejszego *grabar* jest używany jako język liturgiczny zarówno w Ormiańskim Kościele Apostolskim, jak i przez Ormian-katolików. Sam termin *grabar* znaczy tyle co „język pisany" (a dokładniej: „na piśmie, pisemnie"). Warto tu przypomnieć, że Ormianie samych siebie określają terminem: *Haj* („Ormianin"), a swą ojczyznę, Armenię, obecnie nazywają *Hajastan*.

Istnieją, z grubsza biorąc, dwie tradycje wymawiania wyrazów staroormiańskich, oparte na dwóch wariantach języka nowoormiańskiego: wschodnim (*arewel-a-hajeren*) i zachodnim (*arewmyt-a-hajeren*). Ogólnym terminem, którym się określa te oba warianty: wschodni i zachodni, jest *aszchar(h)-a-bar* czyli „język świecki" (dokładniej: „po świecku", od wyrazu *aszchar* „świat"), w przeciwieństwie do liturgicznego, kościelnego *grabaru*. No a sam „język ormiański" to po ormiańsku: *hajoc lezu* („język Hajów czyli Ormian / Armeńczyków") albo *hajeren*. Ten drugi wyraz może także znaczyć: „po ormiańsku".

Wyraz, który stał się tytułem naszego pisma, przez Ormian wschodnich (z Republiki Armenii, Rosji i Iranu) jest wymawiany AWETIS. Polski zapis AWEDIS oddaje wymowę zachodnioormiańską, bo taka wymowa jest charakterystyczna dla Ormian pochodzących z Armenii Zachodniej (pozostającej do dziś pod panowaniem tureckim). To ci Ormianie, zachodni, opuszczali od wieków Armenię i zakładali kolonie na Półwyspie Bałkańskim, na Krymie, a później w krajach arabskich, na Cyprze, w krajach zachodniej Europy (głównie we Francji), a także w obu Amerykach (USA, Argentyna).

Polscy Ormianie od XVIII wieku mówili wariantem dialektu Ormian rumuńskich, zwanego dialektem Ardialu (po rumuńsku Ardeal to nazwa Siedmiogrodu, czyli Transylwanii, przejęta z używanej tam nazwy węgierskiej: Erdély). Jego głównym ośrodkiem było miasto Suczawa (po rumuńsku: Suceava). Monografię tego dialektu opublikował w 1953 r. w Erywaniu ormiański uczony lingwista pochodzący z Konstantynopola, Hraczia Adżarian. W swym dziele, korzystając z pracy *O języku Ormian polskich* Jana Hanusza (dwie części: fonetyka i słowniczek, Kraków 1886–1888), przytacza liczne wyrazy używane przez Ormian polskich w Kutach nad Czeremoszem.

Główna różnica między wymową wschodnio- a zachodnioormiańską sprowadza się, nieco sprawę upraszczając, do tego, że na wschodzie obszaru ormiańskiego (a więc w Republice Armenii) wymowa niewiele się zmieniła w porównaniu z *grabarem* zanotowanym w V wieku. A więc np. imiona greckiego pochodzenia typu Grigor (polskie: Grzegorz), Petros (polskie: Piotr) są na ogół na wschodzie wymawiane mniej więcej tak jak w starożytności: Grigor, Petros (również w nazwiskach: Grigorian, Petrosjan).

Natomiast w dialektach zachodnich (na których bazie powstał w XIX wieku literacki język zachodnioormiański) nastąpiła tzw. przesuwka spółgłoskowa: część spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych niejako „zamieniła się miejscami". Tam gdzie w *grabarze* były spółgłoski: *b, d, g, dz, dż* Ormianie zachodni od średniowiecza wymawiają: *p, t, k, c, cz*. I tak np. Grigor stał się Krikorem (a w dialekcie Ormian polskich: Kirkorem, znanym np. z *Balladyny* Juliusza Słowackiego). I odwrotnie: staroormiańskie spółgłoski bezdźwięczne: *p, t, k, c, cz* Ormianie zachodni zaczęli wymawiać dźwięcznie: *b, d, g, dz, dż*. W ten sposób Petros stał się Bedrosem, a Poghos (Paweł) – Boghosem (skąd nazwisko polskich Ormian: Bohosiewicz). Jak się to stało, że „po drodze" nic się Ormianom nie pomyliło, starałem się wyjaśnić w swej pracy doktorskiej z 1974 r.

Nie chcąc czytelników zanudzać dalszymi szczegółami fonetycznymi, dodam tylko, że sprawa owych „przesuwek spółgłoskowych" jest bardzo skomplikowana i do dziś nie doczekała się w językoznawstwie ormiańskim jednoznacznej interpretacji. Istnieje aż osiem grup dialektów ormiańskich, w których staroormiańskie spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne różnie się pozmieniały w ciągu wieków. Dla przykładu, wyraz o znaczeniu „przyjaciel" w *grabarze* wymawiany [*barekam*] nadal się tak samo (mniej więcej) wymawia w literackim języku wschodnioormiańskim. Ale są też dialekty, w których wyraz ten brzmi: [*baregam*] albo [*paregam*] albo wreszcie [*parekam*], przy czym to nie są jeszcze wszystkie możliwości.

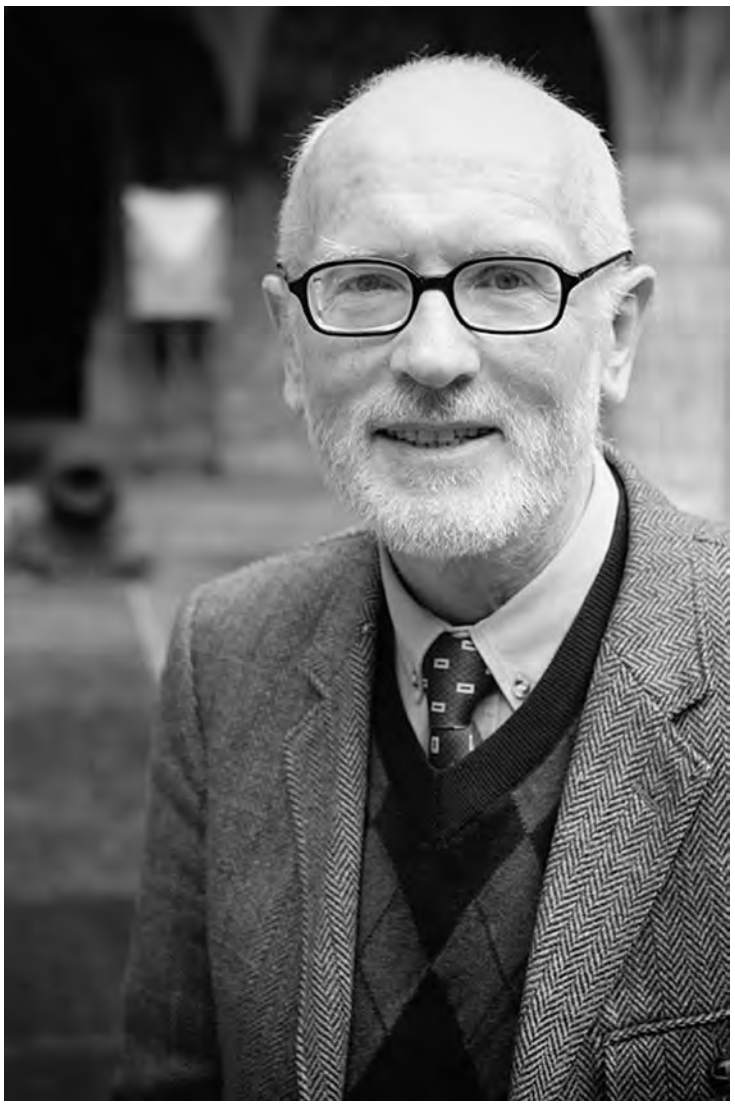

PROF. DR HAB. ANDRZEJ PISOWICZ. FOT. BARTŁOMIEJ KWASEK/WWW.STACJAPR.PL

Te zmiany wymowy nie znalazły odbicia w pisowni. Zarówno Ormianie wschodni, jak i zachodni stosują te same litery (jeśli chodzi o spółgłoski *b, d, g, dz, dż – p, t, k, c, cz*), wymawiając je jednak odmiennie. Imiona Grigor, Petros są pisane przez jednych i drugich Ormian jednakowo, ale wymawiane – „na odwrót": *Grigor* lub *Krikor*, *Petros* lub *Bedros*.

Pisownia zachodnia jest bardziej archaiczna (konserwatywna) niż wschodnia i przez to trudniejsza do opanowania. Natomiast ormiańscy bolszewicy przeprowadzili dwie reformy ortograficzne (na wzór uproszczeń w pisowni rosyjskiej): w latach 1922 i 1940. Upraszczały one pisownię ormiańską, być może po to, by – jak to dowcipnie ktoś skomentował – nie dało się po piśmie rozpoznać ludzi wykształconych bądź niewykształconych. Można by to np. porównać ze zniesieniem w polskiej ortografii różnic między *„rz"* i *„ż"*, *„u"* i *„ó"* itp.

Jednakże owe reformy wschodnioormiańskie (odrzucone przez Ormian w Iranie, posługujących się również językiem wschodnioormiańskim) nie dotyczyły pisowni owych spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych. I np. spółgłoska T / D jest w wyrazie AWEDIS / AWETIS oddawana za pomocą tej samej litery, podobnej do łacińskiego „S" (proszę spojrzeć na trzecią od końca literę w ormiańskim tytule naszego pisma). Różnica między pisownią wschodnią (zreformowaną) a zachodnią (zwaną także klasyczną) w wyrazie AWEDIS / AWETIS dotyczy tylko spółgłoski *„W"* pisanej różnie w obu językach.

Najwyższy czas skierować niniejszy komentarz w stronę znaczenia wyrazu AWEDIS, który słusznie w tej właśnie postaci został przyjęty przez redakcję pisma jako tytuł. Jako postać zachodnioormiańska podkreśla ona fakt, że polscy Ormianie należeli do grupy zachodniej, jeśli chodzi o sprawy dialektalne (o tzw. języku ormiańsko-kipczackim z grupy języków tureckich/turkijskich, którym Ormianie polscy mówili do połowy XVII wieku, będzie mowa w następnym numerze „Awedisu").

Punktem wyjściowym tytułu naszego czasopisma był staroormiański wyraz AWETIK o znaczeniu: „dobra nowina". To była forma liczby mnogiej (a więc właściwie: „dobre nowiny") w mianowniku (pierwszy przypadek gramatyczny). Liczby pojedynczej tego wyrazu nie używano. A w bierniku (też liczby mnogiej), czyli w przypadku odpowiadającym na pytanie „kogo?" lub „co?" ten sam wyraz przyjmował w *grabarze* formę AWETIS, której po polsku odpowiadałaby forma: „dobrą nowinę". I ta właśnie forma (ze zdań typu: „niesiemy wam dobrą nowinę") przyjęła się w dialektach ormiańskich w odniesieniu do pieśni religijnych głoszących DOBRĄ NOWINĘ, dotyczącą zarówno Narodzenia Jezusa (zimą), jak i Jego Zmartwychwstania (wiosną). Wyraz AWETIK mógł się także odnosić do Zwiastowania Dziewicy Marii, że zostanie matką Jednorodzonego Syna Bożego.

Od obu form (mianownika i biernika) pochodzą współczesne nazwiska ormiańskie: Awetikian i Awetisjan. W wymowie zachodniej: Awedikian (w Polsce: Awedykowicz) i Awedisjan.

Etymologia (czyli pochodzenie) wyrazu Awetik nie jest jasna. Nie wiemy dokładnie, czy chodzi o rodzimy wyraz indoeuropejskiego pochodzenia (język ormiański należy do wielkiej rodziny indoeuropejskiej, wraz z greką, językami indoirańskimi, słowiańskimi, germańskimi i romańskimi), czy też został on przez starożytnych Ormian zapożyczony z jakiegoś obcego języka.

prof. dr hab. Andrzej Pisowicz
Instytut Filologii Orientalnej
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków

Ինչպե՞ս ԱՒԵՏԻՔԻՑ հասանք ԱՒԵԴԻՍԻՆ

Պիտանի է, որ Լեհաստանում ապրող հայերի (հայախոս լինեն թե ոչ) նոր պարբերականը հայերեն կոչվի: AWEDIS բառը (ուր լատիներեն D տառը արեւմտահայերեն արտասանությունն է վերարտադրում), ինչպես գիտենք, նշանակում է ուրախալի նոր լուր, իսկ ավելի նեղ իմաստով՝ *Քրիստոսի Ծննդյան գովք, որ երեխաները տնետուն ման գալով երգում էին Ծննդյան նավակատիքին* (ըստ Ստ. Մալխասյանցի «*Հայերեն բացատրական բառարան*»–ի, տես՝ I հատոր, Երևան 1944, էջ 296):

Հին Լեհաստանում էլ Կուտի քաղաքում (որն այժմ գտնվում է Ուկրաինայում) ապրող հայերը շարունակում էին Սուրբ Ծննդյան տոնի առիթով տնետուն ման գալ և կրոնական երգը երգել, որը վերջանում էր ԱՎԵԴԻՍ (AWEDIS) բառով:

Ավելի լայն իմաստով ԱՎԵՏԻՍ բառը վերաբերում էր նաև երկու ուրիշ եկեղեցական տոներին՝ Քրիստոսի Հարության (Զատիկ) և Կույս Մարիամին ուրախ լուրը հայտնելու տոնին (Ավետում, մարտի 25), այն լուրը, որ Նա Աստվածածին է լինելու: Մխիթարյանների հայտնի «*Նոր բառ գիրք հայկազեան լեզուի*» (Վենետիկ 1836, I հատոր, էջ 396) մեջբերում է Գաբրիել հրեշտակի խոսքերը. *Աւետիս Քեզ Մարիամ:*

Այս վերջին նախադասությունը լավ առիթ է տալիս մեկնելու գրաբարի և աշխարհաբարի որոշ բառաձևեր: Գրաբարում բառիս գլխավոր ձևը, այսպես կոչված ուղղական հոլովը (լատիներեն՝ nominativus, լեհերեն՝ mianownik) ԱՒԵՏԻՔՆ էր: Իհարկե, պահում ենք այստեղ հին, «դասական» կոչված ուղղագրությունը, որը Սովետական Հայաստանում փոխարինվել է ԱՎԵՏԻՔ ուղղագրությամբ: 1940 թվականին հաստատված այդ ուղղագրությամբ էլ գրված է սույն հոդվածը:

Մեր բառի ստուգաբանությունը հայտնի չէ, այսինքն լեզվաբանները չգիտեն, թե ԱՎԵՏԻՔը բնիկ հայերեն բառ է (այսինքն հնդևրոպական նախալեզվից ժառանգված), թե՞, միգուցե, փոխ է առնվել մի ուրիշ լեզվից:
ԱՎԵՏԻՔ բառի ուղղական հոլովից են առաջացել հայկական ազգանունները՝ *Ավետիքյան* և Awedykowicz (լեհահայոց մեջ):

Գրաբարում *աւետիք* բառը հոգնակի էր: Դրա եզակին չէր կիրառվում: Աշխարհաբարում այս բառը եզակիի արժեք ունի, ինչպես օրինակ *գիրք* բառը, որը գրաբարում հոգնակի էր (*գրեր* այժմյան ձևի նշանակությամբ), իսկ հիմա եզակի է, օր.՝ *մեկ գիրք*:

Անցնենք ԱՒԵՏԻՍ բառաձևին, որը մեր պարբերականի վերնագիրն է: Գրաբարում այս բառաձևը ԱՒԵՏԻՔ բառի հայցական հոլովն էր (լատիներեն՝ accusativus, լեհերեն՝ biernik), որը նախադասության մեջ գործածվում էր որպես այսպես կոչված ուղիղ խնդիր, օր.՝ վերը մեջբերած Աւետիս Քեզ Մարիամ նախադասության մեջ աւետիս նշանակում է աւետիք, բայց այս բառի հայցական հոլովն էր (քերականական ուրիշ ձև): Արևելյան աշխարհաբարում կլիներ. *Ես՝ Գաբրիել հրեշտակս*, (քերականական ենթակա) *բերում եմ Քեզ, Մարիամ, ավետիք*: Գրաբարում վերջին բառը ստանում էր պարտադիր կերպով – *ս* վերջավորությունը՝ դառնալով *աւետիս*: Այս վերջին բառաձևը պահպանվել է հայ բարբառներում և հետո աշխարհաբարում որպես մի առանձին նոր բառ՝ կրոնական երգի նշանակությամբ: Այս բառաձևի հետ կապված է այժմյան *Ավետիսյան* ազգանունը:

Ավետել (այսինքն *ուրախ լուր հաղորդել*) բայի արմատից ստեղծվել է նաև հայերենում *Ավետարան* բառը, որով անվանվում են *Նոր Կտակարանի* չորս գլխավոր մասերը: Դրանք պարունակում են տեղեկություններ Քրիստոսի կյանքի և ուսմունքի մասին:

***

Հին լեհահայերը խոսում էին ղփչաղերեն: Այդ լեզուն պատկանում էր թյուրքական լեզուների խմբին: Բայց XVIII դարի սկզբին Լեհաստան եկած հայերը հայախոս էին և խոսում էին Առդիալի բարբառի լեհահայոց կոչված ենթաբարբառով: Առդիալի բարբառը հայ արևմտյան բարբառներից մեկն էր: Նրա անունը կապված էր Ռումինիայի հյուսիս–արևմտյան մասի պատմական անվան հետ, որը լատիներեն հնչում էր Transsilvania (բառացի՝ անտառի այն կողմը, *Անդրանտառ*), իսկ հունգարերեն՝ Erdély (նույն նշանակությամբ): Ռումիներեն անվանումը (Ardeal), որից գալիս է հայերեն Առդիալ ձևը, առաջացել է հունգարերեն անվանումից:

Երևանում 1953 թվականին լույս է տեսել հռչակավոր հայագետ Հրաչյա Աճառյանի գիրքը՝ «*Քննություն Առտիալի բարբառի*» վերնագրով: Իր գրքի մեջ Աճառյանը հաճախ մեջ բերում է լեհահայոց ենթաբարբառի բառերը՝ օգտվելով Յան Հանուշի 1886-1888 թվականներին Կրակովում հրատարակված հին ուսումնասիրությունից՝ լեհերեն և ֆրանսերեն լեզուներով: Հանուշի երկի լեհերեն վերնագիրն էր. *O języku Ormian polskich* (*Լեհահայոց լեզվի մասին*), որի առաջին մասը պարունակում էր հնչյունաբանությունը, իսկ երկրորդը ստուգաբանական բառարան էր:

Լեհահայոց (ենթա) բարբառը կարելի է մեռյալ համարել, որովհետև այն դադարել է հաղորդակցման միջոց լինելուց: Լեհահայերը ամբողջությամբ լեհախոս են դարձել: Բայց դեռ մի քանի անձ կենդանի են, որոնք իրենց մանկության տարիներին՝ Երկրորդ Համաշխարհային պատերազմից առաջ, Կուտի քաղաքում (Չերեմոշ գետի ափին) իրենց ծնողների հետ դեռ խոսում էին հայկական բարբառով: Այդ անձերից մեկն է Կատովիցեում ապրող տիկին Աննա Մոյզեսովիչը (Մովսիսյան):

Հայ արևմտյան բարբառները տարբերվում են արևելյան բարբառներից գլխավորապես նրանով, որ գրաբարյան և արևելահայերեն խուլ բաղաձայնները (*պ, տ, կ, ծ, ճ*) այդ բարբառներում արտասանվում են ձայնեղ՝ (*բ, դ, գ, ձ, ջ*) բառի բոլոր դիրքերում՝ բառասկիզբը ներառյալ: Օրինակ՝ *Պողոս* անունը արևմտյան բարբառներում և արևմտահայերեն գրական լեզվի մեջ արտասանվում է *Բողոս* (որից առաջացել է լեհահայոց *Bohosiewicz* ազգանունը):

Գրաբարյան և արևելահայերեն ձայնեղ բաղաձայնները (*բ, դ, գ, ձ, ջ*) լեհահայոց ենթաբարբառում արտասանվում էին խուլ՝ (ոչ շնչեղ) բառի բոլոր դիրքերում, օր.՝ *Գրիգոր* անունը արտասանվում էր *Կրիկոր* (համեմատիր լեհահայոց *Kierkorowicz* ազգանունը), մինչդեռ արևմտահայերեն գրական լեզուն այստեղ հանդես է բերում շնչեղ խուլ արտասանությունը՝ *Քրիքոր* (արևելահայերեն՝ *Գրիգոր*):

Ձայնեղ, խուլ և շնչեղ խուլ բաղաձայնների փոփոխությունները լեզվաբանական դժվար բացատրելի հարց են կազմում: Ես 1974 թվականին Կրակովի Յագելլոնյան համալսարանում պաշտպանեցի իմ դոկտորական աշխատանքը, որը նվիրված էր հենց այդ «բաղաձայնական տեղաշարժներին»՝ հայկական բարբառներում:

Ընդամենը կարելի է զանազանել հայկական բարբառների ութ խումբ, ուր գրաբարյան բաղաձայնների երեք շարքերը (*բ, դ, գ, ձ, ջ – պ, տ, կ, ծ, ճ – փ, թ, ք, ց, չ*) տարբեր ուղիներով են զարգացել: Օրինակ՝ արևմտյան բարբառներին պատկանող Պոլսահայերի բարբառի արտասանությունը տարբերվում էր արևմտահայերեն գրական լեզվի արտասանությունից:

Հայերենի արևմտյան բարբառների զգալի մասը մեռած է արդեն՝ 1915 թվականի Ցեղասպանության հետևանքով: Այն հայերը, որոնք վերապրել են Մեծ Եղեռնը, կորցրել են իրենց երբեմնի դժվար հասկանալի հին բարբառները և սկսել են խոսել արևմտահայերեն գրական լեզվով: Բայց 1971 թվականին Փարիզում գտա ծեր մարդկանց, որոնք դեռ հիշում էին Սեբաստիայի, Վանի և Հաճընի (Աջընի) հին բարբառները:

Հաջորդ անգամ կգրեմ լեհահայոց մեռած ղփչաղերեն լեզվի մասին:
Հ.Գ. Վերոգրյալ հոդվածը չի նույնանում լեհերեն գրված հոդվածիս հետ, որը հրատարակվում է AWEDIS պարբերականի սույն համարում:

prof. dr hab. Andrzej Pisowicz, Instytut Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

Paregentan Diaryntaracz... z kalendarza Kościoła ormiańskiego

KOŚCIÓŁ | Ormianie, szczególnie w diasporze, trwają przy swoim Kościele.

Tułacze, nie z własnego wyboru. Wygnańcy. Nie mogąc czerpać z sił, jakie płyną z własnej ziemi pod stopami, czerpią je tym bardziej z duchowości. Chętnie, jako wierny Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego, poprowadzę łamach „Awedisu" cykl zatytułowany „Z kalendarza Kościoła ormiańskiego". Oprócz ogólnego opisu świąt i związanych z nimi zwyczajów, postaram się urozmaicać je krótkimi relacjami z fotografiami, ilustrującymi życie społeczności ormiańskiej w Aleppo – Syria.

A więc: jesteśmy w okresie Medz Bahk (Wielkiego Postu)…
Medz Bahk (Wielki Post) – czas od Paregentan do Zadig lub Harutiun (Wielkanoc). Najdłuższy post nazywa się „karasnortagan" (post czterdziestodniowy na pamiątkę czterdziestodniowego postu Jezusa na pustyni). Trwa 48 dni, starsi Ormianie nazywali go też „agh u hac" (sól i chleb). W tym czasie ołtarze w kościołach ormiańskich są zasłonięte tkaniną ołtarzową.

W niedzielę – 14 lutego – obchodziliśmy święto Paregentan (Dobre Życie), które jest świętem ruchomym, ale przypisanym do niedzieli. A po Paregentanie jest pierwszy dzień Medz Bahk (Wielkiego Postu).

Słowo „Paregentan" jest naznaczone głęboką treścią. Pari = dobry, gentanutiun = życie, pełnia życia, cieszyć się zdrowiem… Paregentan oznacza wszystko, co związane jest z dobrym życiem, dla dobrego życia.

W tym dniu, zgodnie z wielowiekowym zwyczajem: kobiety przygotowują tradycyjne ormiańskie posiłki (ciasta, inne słodycze, sute mięsne posiłki, aby w ostatni dzień przed postem – tym ostatnim dniem jest zawsze niedziela – kosztować obfitego mięsnego jadła. Pożywienie wielkopostne jest skromne, tylko roślinnego pochodzenia). Od kilkunastu lat, w niektórych kościołach ormiańskich (w przykościelnych salkach) Ormianki we współpracy z komitetem kościelnym, zwanym „Taghaganutiun" (świeckie osoby wybrane do kościelnej posługi wraz z księżmi kościoła), sprzedają te przysmaki, a dochód ofiarowują na potrzeby świątyni. W ten sposób kościół otrzymuje wsparcie finansowe, a najważniejsze: ormiańskie gospodynie utrwalają kulinarną tradycję.

Kościół ormiański, nie tylko na czas Wielkiego Postu, ma piękne bogate szaragany (śpiewane hymny) i modlitwy, których autorem jest Nerses Sznorhali (1102–1173), katolikos i pisarz. Każda niedziela Medz Bahk jest poświęcona jednemu wydarzeniu biblijnemu z przypisanymi do niego szaraganami i modlitwami z kanonu wspomnianego Świętego. Czterdziestodniowy post u Ormian jest wielkim czasem modlitwy i oczyszczenia z grzechu. Czasem kontemplacji i rozważań biblijnych. Czasem odnowy ducha narodowego i religijnego, które w naszej tradycji są mocno ze sobą związane.
Diaryntaracz (przed Bogiem): święto przyjścia malutkiego Pana Jezusa, w czterdziesty dzień po narodzeniu, do Świątyni. W języku grabar wydarzenie nazywa się „Don Karasnoria Kalesdiann Kristosi i dadżar" (dadżar = kościół, świątynia). Ofiarowanie Pańskie jest świętem bardzo przez Ormian czczonym. Według tradycji mosesagan (żydowskiej), kiedy Maria i Józef przynieśli do Świątyni swoje Dzieciątko, aby Je ofiarować Bogu, świadkami wydarzenia byli starzec Symeon i prorokini Anna. Bóg obiecał Symeonowi, że nie umrze, nim nie zobaczy Chrystusa. Symeon, nosząc malutkiego Jezusa na rękach, zanosił do Boga dziękczynne modły za spełnienie obietnicy. Takoż dziękowała Bogu prorokini Anna.

Diaryntaracz – Ormianie nazywali też „Derendes" (zobaczyć Boga) – jest świętem nieruchomym (anszarż don). Ma przypisaną datę 14 lutego. Po modlitwie wieczornej 13 lutego zdarza się nakhadonag i antasdan. Dla obecnych wiernych, szczególnie dla dzieci i maluchów, są zapalane świece, które po modlitwie trzeba zanieść do domu – obowiązkowo zapalone. Aby nie zgasły od deszczu lub wiatru, w kościołach są odpowiednie latarnie do noszenia tych świec. Zwyczaj nakazuje, aby dzieci z matkami zaniosły Jezusowe Światło, które jest blaskiem życia, do swoich domów i do starszych krewnych. Wówczas wspólnie świętują jedność i oddanie dla rodziny, jedność rodziny z wiarą chrześcijańską i przywiązanie do swojej tradycji.
Jak wcześniej wspomniałem, Diaryntaracz jest świętem bardzo przez Ormian czczonym, więc zgodnie z tradycją większość ludzi idzie w tym dniu do kościoła. Matki obowiązkowo niosą do kościoła nowonarodzone dzieci, aby je Bogu ofiarować. Wielu Ormian pości.
W roku 2010 (według kalendarza ormiańskiego jest on wyjątkowy) Diaryntaracz i Paregentan przypadły tego samego dnia – w niedzielę, 14 lutego. Ponieważ święto Ofiarowania Jezusa Bogu ma głębszy sens religijny, niż Paregentan, dlatego ołtarze w kościołach w tę niedzielę nie były zasłonięte.
Diaryntaracz jest również symbolicznym paleniem (gaszeniem) zimy, co znaczy, że po 14 lutego już nie będzie ostrej zimy. Zwyczaj ten przetrwał od czasów przedchrześcijańskich. W szkołach i innych miejscach są zapalane, symbolicznie, ognie. Nauczyciele z uczniami śpiewają zwyczajowe pieśni. Nauczyciele, czasami księża, wyjaśniają dzieciom sens i znaczenie tego święta. Arabowie przyglądają się temu z zaciekawieniem, ale i poszanowaniem dla innej tradycji. Ormianie w Syrii są mniejszością narodową.
Godzi się jeszcze odnotować wspomnienie św. Wartana. Przypada ono zawsze w lutym. Wartan Mamikonian (387–451), dowodząc 66-tysięczną armią stoczył w 451 roku bitwę, z 200-tysięczną armią perską, w obronie ojczyzny i wiary chrześcijańskiej. Bitwa została przegrana, walczący ponieśli śmierć na polu bitwy. Mimo to Ormianie nie wyrzekli się wiary chrześcijańskiej. Wartan Mamikonian został ormiańskim bohaterem. Rocznica bitwy jest wielkim świętem kościelnym i jednocześnie państwowym.

Prof. Ara Sajegh – Aleppo, Syria

Listy

Właśnie otrzymałam egzemplarz kalendarza 2010 „Rodziny Ormian w Polsce" oraz „Awedis". Ale sprawiliście mi niespodziankę, serdeczne wielkie dzięki! Tak się cieszę, że o mnie pamiętacie. Kalendarz wisi na honorowym miejscu. Każdy może go sobie zobaczyć, coś przeczytać… Gazetę przeglądam i „obczytuję". Ciekawe to wszystko.

Wzruszenie przywołuje atmosferę rodzinnego domu, którą tworzyli rodzice, babcia, dalsi krewni, ekspatriowani z Kresów RP w 1945 roku. Moi dziadkowie, Maria i Michał Petrowiczowie, mieszkali w Kutach nad Czeremoszem. Byłam tam w latach 70., ależ tam musiało być ładnie! Lata całe temu (pewnie ok. 1930 r.) kuzyn mojej babci, Krzysztof Łukasiewicz, był konsulem w Argentynie.

Podzielę się z Wami innym wzruszeniem: mój syn, Tomek i jego żona właśnie wrócili z Argentyny. Zwiedzali, m.in. stare cmentarze, zrobili tam zdjęcie nagrobka i przesłali mi z dedykacją: „To jest zdjęcie zrobione na cmentarzu w Buenos Aires – specjalnie dla Ciebie! W Buenos Aires jest dosyć duża i aktywna społeczność armeńska. Jest tam jedna długa ulica, która nazywa się 'Armenia', a na lekcji tanga byliśmy w klubie armeńskim. Uczą tam też języka armeńskiego łącznie z pismem tymi oryginalnymi literkami."

Na Święta Wielkanocne lecimy do syna, który mieszka w Nowej Zelandii. Spróbujemy zabawy „Portret w czasie". Tak, macie rację, warto dawać świadectwo duchowej więzi poza czasem i przestrzenią…

Pozdrowienia najserdeczniejsze posyłam!

Danuta Piątek z d. Krzemińska
Australia

Stare zapiski są bezcenne

Wśród pamiątek rodzinnych Zofii z Agopsowiczów Lewickiej znajdują się 22 strony maszynopisu „Ze wspomnień Henryki z Jaworskich Maurycowej Torosiewiczowej ur. 5 VI 1821 r. przepisane przez jej córkę Marię z Torosiewiczów Czaykowską w 1893 r. i kilka wspomnień tej ostatniej". Daty najpóźniejszych zapisków sięgają 1919 roku. Wśród wielu informacji przewijają się wzmianki na temat rodziny Torosiewiczów z Połtwi, wspominany jest ożenek z Krzeczunowiczem z Bołszowiec oraz edukacja panien w szkole benedyktynek ormiańskich. Więcej informacji: monika.agopsowicz@ormianie.pl

Monika Agopsowicz

O pyrogach Grunewega innym razem

TRADYCJA | Pomysł wspólnego przyrządzania potraw ormiańskich wyszedł od Moniki. Tak i pierwsze zajęcia w WSzGPO odbyły się w sulejóweckim domu.

Materiał teoretyczny dostarczył Krzyś, który akurat skończył tłumaczenie pamiętników Marcina Grunewega i tam „pod rokiem 1586 (czerwiec) Gruneweg, Niemiec, który przez wiele lat terminował u Ormian ze Lwowa, zapisał, że Ormianie przygotowują co sobotę…"

O pyrogach napiszemy innym razem. Teraz jeszcze nam pachną tłustoczwartkowe **chatłamejki**, polewane gorącym miodem… Specjalistką od chatłamejek jest Krysia.

Najważniejszy dla prawidłowego wykonania przysmaku jest Internet i Gagika słówko „dżan". Ponieważ w ten czwartek nie mogliśmy się wszyscy spotkać, więc spoglądając na arkusik z przepisem od Krysi, porad udzielaliśmy sobie przez Internet w trójkącie: Australia (Danusia), Oborniki Śląskie (Roma), Sulejówek (Trzon WSzGPO pod okiem specjalistki – ech, szczęściarze!). To znaczy, gdy myśmy zabierali się do chatłamejkowego dzieła, to mąż Danusi zdążył już je spałaszować, bo przecież tam jest o 12 godzin wcześniej. A Danusia to jest ta osóbka, co z przywiązania do smaku gandżaburu, chorut gotuje do dziś – w doniczce. Tylko takie miedzianne naczynie trafiło się na którymś tam, kolejno przeszukiwanym targu.

W recepturze Krysi, co ją Krysia mailem rozesłała, stało tak: Chatłamejki robi się z dobrego pączkowego ciasta (15 żółtek na 1 kg mąki, 1/2 l mleka, 12 dag drożdży, 17 dag cukru, 20 dag masła i kieliszek spirytusu). Jak urośnie, toczy się z ciasta na desce posmarowanej olejem (żeby się nie kleiło) cienkie, jak mały palec i długości ok. 15–20 cm wałeczki i zawija się je w „otwarte ósemki". Jak już wszystkie pozakręcasz, to pierwsze „podrośnięte" nadają się do smażenia. Smażyć jak pączki, ale na jasno i krócej. Osuszać na papierowych ręcznikach. Podawać od razu gorące, polane rozgrzanym miodem. Albo jak wystygną podgrzać w piekarniku i polewać gorącym miodem. Smakować do woli!!! Proponuję próbę zrobić z mniejszej ilości.

KO

Masz rację: zrobię z połowy porcji. A wiesz, że proporcje przez Ciebie podane są dokładnie proporcjami, które stosuję przy wypiekaniu kołacza? RO

Ściskam po ormiańsku i z sentymentem wspominam chorutową zupę. A jeśli chodzi o chatłamejki, to one mają przed wyrośnięciem grubość średniego palca, a nie malutkiego. KO

…wiesz, że robimy tele-Chatłamejki? Boże, już mi ślina cieknie... RO

Ha! Ale zachęta i jak tu nie skorzystać, może to będzie transkontynentalne smażenie, ale..... no właśnie, ale nie mam spirytusu, i pewnie go tu nie znajdę w sklepach. Czy można to zastąpić innym alkoholem? Druga sprawa, na czym to się smaży? Na oleju? W życiu swoim nie piekłam, ani pączków, ani tym bardziej chatłamejki :) Od pączków z nadzieniem z róży była babcia... Powiedz, proszę, co to za przepis? Nie słyszałam ani od mamy, ani od babci o tych pysznościach. DP

Super! Transkontynentalna WSzGPO. A widzisz, ile nieodkrytej ormiańszczyzny do odkrycia? Nosicielem chatłamejkowej receptury jest Krysia. Jutrzejsze warsztaty do niej należą. Po mojemu można zastąpić wódeczką czystą. Spirt daje się po to, aby pączek (tu: chatłamejka) w smażeniu olejem nie bardzo siąknął. Onegdaj gospodynie smażyły pączki na ceresie. Pamiętasz takie coś?). Ja do smażenia używam oleju. RO

Do dzieła! Chatłamejki czekajo! KO

To Pani się już uwinęła? I nawet posmakowała? Zarutko oglądamy dowody rzeczowe.

RO

W *Wiadomość o Ormianach kuckich* Zbigniewa Kościowa pod hasłem „chatłamejka" czytamy: „ciasto pączkowe wycinane w paski, które przeplatano na kształt warkocza, uzyskując pieczywo podobne do chrustów". A jeszcze później, w zeszycie babci Sabiny, Monika znalazła przepis na **dzaldzuki** (specjał pomiędzy pączkiem, chatłamejką a hokuhacem).

Roma

Lot Warszawa-Erywań?

LISTY

Niedawno w ormiańskich wiadomościach mowa była o zamiarach Polskich Linii Lotniczych LOT, by otworzyć bezpośrednie połączenie lotnicze Polski z Zakaukaziem.

Zakładam, że ten plan realizowany jest w ramach unijnego projektu Partnerstwa Wschodniego. W marcu 2009 roku Rada Europejska zatwierdziła autorski projekt polski o Partnerstwie Wschodnim. Program ten jest skierowany do Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii oraz Ukrainy. Jednym z podstawowych celów tej inicjatywy jest zbliżenie i integracja państw Europy Wschodniej z Unią Europejską.

Z wiadomości w ormiańskich mediach nie wynikało jednak jasno, która z zakaukaskich stolic będzie miała bezpośrednią komunikację lotniczą z Warszawą. Z Gruzją i Azerbejdżanem Polska ma połączenie morskie.

W Polsce nie ma drugiej tak dużej i zespolonej wspólnoty jak ormiańska, wspólnoty, której wierność i szacunek do państwa i narodu polskiego przetrwały już próbę stuleci. Wraz z bezpośrednim połączeniem z Armenią Polska zyska nie tylko wdzięczność licznej ormiańskiej społeczności, ale i ekonomiczne korzyści. Wielu Ormian mieszka w Polsce na stałe, są jednak nadal przywiązani do swoich tradycji i kierują się narodowym sentymentem. Dzięki tym bezpośrednim lotniczym połączeniom sporo Ormian mogłoby częściej przyjeżdżać do Armenii i doswoich krewnych. Znaczne skrócenie czasu podróży sprawi, że Polacy i polscy Ormianie chętniej odwiedzą Armenię, że będą mogli zapoznać się z jej głęboką chrześcijańską tradycją, ze średniowiecznymi zabytkami architektury i dziewiczą przyrodą. Ponadto Polska mogłaby stać się krajem tranzytowym dla Ormian z innych wschodnioeuropejskich krajów. To bezpośrednie lotnicze połączenie sprzyjałoby rozwinięciu ekonomicznych, politycznych i kulturowych relacji, sprzyjałoby turystyce.

Uważam, że Wschodnie Partnerstwo jest bardzo słuszną inicjatywą. Polska wzięła na siebie ciężar bycia drzwiami i pośrednikiem między wschodnimi państwami a Unią Europejską. Wielki ciężar potrzebuje dużo sił. Życzę Polsce tej siły i mądrości.

Jako patriotka swojego kraju chciałabym mieć nadzieję, że Polska otworzy przed Armenią drzwi nowych możliwości.

Piruza Mnacakanian, Erywań,
6 lutego 2010 r.

Listy

Pierwszym historycznie odnotowanym udziałem Ormian w polskim czynie zbrojnym była bitwa pod Grunwaldem – 1410. W związku z 600. rocznicą bitwy chcemy w jej inscenizacji wystawić ormiańską chorągiew. Są trzy możliwe formacje: jazda, piechota, łucznicy.

Jazda – występujemy w barwach Królestwa Cilicii (czerwony lew w żółtym polu), konieczne posiadanie konia, umiejętności jazdy konnej, zbroja typu krzyżowcy - kolczuga, zbroja łuskowa (z względu na wschodnią proweniencję) lub płytowa (ma sens tylko wówczas, gdy wprowadzamy do walki także partnera walczącego po stronie Zakonu i reżyserujemy z nim pojedynek, w innym przypadku występujemy wraz z jazdą litewską i rusińską oraz tatarską w ataku łuczniczym z koni na krzyżacką artylerię), hełm krucjatowy, łebka, szyszak do uzgodnienia (ale jednakowo), tarcza (wzór podamy zainteresowanym), miecz lub tasak lub szabla wschodnia średniowieczna, łuk refleksyjny, włócznia.

Piechota – przeszywanica, kolczuga, bechter lub juszman (co by pasowało do pochodzenia) lub zbroja płytowa, hełm – łebka, basinet, krucjatowy (byle jednakowo), naramienniki, naręczaki, rękawice, karwasze, nabioderniki, tarcza wg wzoru (podamy), miecz, ewentualnie topór, Dowódca piechoty lub wszyscy – pika z proporcem (wzór podamy) UWAGA! Piechota walczy w buhurcie, mężczyźni tylko pełnoletni, sprawni fizycznie; broń tylko tępa, pancerz ochronny musi być dobrej jakości, bo ciosy, wg obowiązujących zasad są zadawane w bitwie tylko na chronione zbroją części ciała, nie są markowane, więc można coś sobie złamać.

Łucznicy – przeszywanica, skórznia wzmacniana metalem lub zbroja skórzana lamelkowa lub zbroja lamelkowa stalowa lub kolczuga, hełm – szyszak wschodni (wzór podamy), miecz lub tasak lub szabla rusińska, łuk refleksyjny 130 cm, łubie na łuk, kołczan na strzały, karwasze skórzane na przedramiona, pika z proporcem (wzór podamy). UWAGA! W tej konkurencji mogą występować także kobiety. Należy naturalnie umieć strzelać z łuku; strzały podczas bitwy oddawane są z pacynek (tępe woreczki z mąką, bez grotów).

Planujemy zunifikowany wzór uzbrojenia wewnątrz formacji, wzór proporca i tuniki z herbami Małej Armenii – Królestwa Cilicii (podamy chętnym).

Wszystkie dane kontaktowe płatnerzy, snycerzy i wytwórców mieczy, łuków, hełmów podamy po uzgodnieniu szczegółów – zebraniu ochotników i ustaleniu formacji. Wszystkie elementy stroju i uzbrojenia muszą być zgodne z epoką rekonstruowanego wydarzenia – XIV wiek (!); pociąga to także za sobą konieczność posiadania namiotu historycznego 1 na 2–3 wojów.

Termin imprez: 12–18.07.2010 r. Miejsce: Grunwald.

Można zabrać do obozu rodziny, ale ich również obowiązują zasady średniowiecznego ubioru i obyczaju. ZOSTAŁO MAŁO CZASU, TERMIN ZGŁOSZENIA SIĘ DO KOŃCA MARCA, PROSZĘ PAMIĘTAĆ, ŻE RZEMIEŚLNICY WYKONUJĄ BROŃ I ZBROJE RĘCZNIE, WIĘC MOŻNA NIE ZDĄŻYĆ PRZED BITWĄ.

Pozdrawiam i oczekuję ochotników,

Adam Domanasiewicz
Pan na Taczowie, tel. 601 708 931,
e-mail: dariadam@tlen.pl

Ważne adresy i telefony

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3, 80-822 Gdańsk, tel. 58 301 99 77
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Artur Awdalian – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii centralnej z siedzibą w Warszawie
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. Augustyna w Warszawie
ul. Nowolipki 18, 01-019 Warszawa
tel. 22 388 32 54
e-mail: arturrm@wp.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
kontakt:
Radwanowice 1, 32-064 Rudawa
tel. 12 283 90 80
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

Ks. Tatewos Geworkian – proboszcz parafii katedralnej we Lwowie
kontakt:
Katedra ormiańska pw. Zaśnięcia NMP, ul. Ormiańska 27/4, 290008 Lwów, Ukraina
tel. +380 322 742 956

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador: JE dr Aszot Galojan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-913 Warszawa
tel. 22 899 09 40, tel./fax 22 642 06 43
e-mail: armembassy@armenia.internetdsl.pl, consularsection@armenia.internetdsl.pl, politsection@armenia.internetdsl.pl
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–17.00
sekcja konsularna: poniedziałek, środa, piątek 9.00–15.00

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Warszawa

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. 601 068 368, e-mail: maga379@wp.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian, tel. 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. 22 601 74 02, fax 22 601 74 13
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
al. 3-go Maja 12 lok. 510
00-391 Warszawa, tel. 22 621 51 65
e-mail: interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Poradnia Prawna dla Cudzoziemców Forum Młodych Dyplomatów
kontakt:
ul. Konduktorska 18/15
00-775 Warszawa, tel. 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Kraków

Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7, 31-141 Kraków
tel. 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Gdańsk

Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Bażyńskiego 6, pok. 4043
80-952 Gdańsk, tel. 58 552 99 75
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
godziny pracy: pn.–czw. 16.00–19.00

Rzeszów

Uniwersytecka Poradnia Prawna w Rzeszowie
kontakt:
ul. Wyspiańskiego 4, pok. 09
35-111 Rzeszów, tel. 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
godziny pracy: pn–pt 9.00–11.00

Szczecin

Centrum Edukacji Prawnej – Studencka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Narutowicza 17a, pok. 03
70-240 Szczecin, tel./fax 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
godziny pracy: pn.–pt. 10.00–18.00

Wrocław

Uniwersytecka Poradnia Prawna Uniwersytetu Wrocławskiego
kontakt:
ul. Więzienna 10/12, pok. 104
w budynku C WPAiE,
50-145 Wrocław, tel. 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
godziny pracy: pn.–pt. 15.00–18.00

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ կաթոլիկ դավանանքի եկեղեցու

Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝ հյուսիսային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկական ծխական համայնք Ժաբի Կրուկ փող.3
80-822 Գդանսկ, հեռ.՝ 58 301 99 77
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Արթուր Ավդալյան՝ կենտրոնական ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Վարշավա:
կապ՝
Վարշավայի սուրբ Ավգուստինի հռոմեակաթոլիկ ծխական համայնք
Նովոլիպկայի 18 01-019 Վարշավա
հեռ.՝ 22 388 32 54
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: arturrm@wp.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝ հարավային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գլիվիցե, Կառավարության և ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովի հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ:
կապ՝
Հայերի ծխական համայնք
Ռադանովիցե 1, 32-064 Ռուդովա
հեռ.՝ 12 283 90 80
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

Քհն. Թադևոս Գևորգյան՝ Լվովի Մայր տաճարի քահանա
կապ՝
Լվովի Մայր տաճար
Հայկական փող. 27/4, 29 00 08 Լվով, Ուկրաինա, հեռ.՝ 0038 322 742 956

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ

Դեսպան՝ դոկտոր Աշոտ Գալոյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-913 Վարշավա, հեռ.՝ 22 899 09 40, հեռ./ֆաքս 22 642 06 43
e-mail: armembassy@armenia.internetdsl.pl, consularsection@armenia.internetdsl.pl, politsection@armenia.internetdsl.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00 - 15.00
հյուպատոսական բաժին՝ երկ., չորեք, ուրբ. 9.00-15.00

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Վարշավա

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ 601 068 368, e-mail: maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՅԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԶԲԱՂՎՈՂ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16, 00-564 Վարշավա
հեռ.՝ 22 601 74 02, ֆաքս՝ 22 601 74 13

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ

Վարշավա

Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Մայիսի 3-ի պողոտա 12, բն. 510
00-391 Վարշավա, հեռ.՝ 22 621 51 65
e-mail: interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Իրավաբանական խորհրդատվական գրասենյակ՝ օտարերկրացիների համար Երիտասարդ դիվանագետների ֆորում
կապ՝
Կոնդուկտորսկա փող. 18/15
00-775 Վարշավա, հեռ.՝ 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Կրակով

Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով, հեռ.՝ 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Գդանսկ

Համալսարանական ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
կապ՝
Բաժինսկու փող. 6, 4043 սենյակ
հեռ. 58 552 99 75, 80-952 Գդանսկ
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-հինգշ. 16.00-19.00

Ժեշով

Ժեշովի իրավաբանական համալսարանական խորհրդատվական գրասենյակ՝
կապ՝
Վիսպիանսկու փող.4, 09 սենյակ
35-111 Ժեշով, հեռ. 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-11.00

Շեցին

Իրավաբանական կրթական կենտրոն, ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվական կենտրոն
կապ՝
Նարուտովիչի փող. 17ա, 03 սենյակ
70-240 Շեչին, հեռ./ֆաքս՝ 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 10.00-1.00

Վրոցլավ

Համալսարանական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
Վրոցլավի համալսարան
կապ՝
Վենժեննա փող. 10/12, 104 վ սենյակ
C մասնաշենքում
հեռ.՝ 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
աշխատանքային ժամերը երկ.-ուրբ. 15.00-18.00

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X ODDANO DO DRUKU 15 MARCA 2010 R. W WARSZAWIE. NAKŁAD 1500 EGZ. ADRES REDAKCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: ARMEN ARTWICH (ARMEN.ARTWICH@ORMIANIE.PL); WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, EDGAR BROYAN, MARGARITA JEREMIAN, ELŻBIETA ŁYSAKOWSKA, PIRUZA MNACAKANIAN, ROMANA OBROCKA, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ; KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL UL. DOLNA 2A/49, 00-774 WARSZAWA, ADRES DO KORESPONDENCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Ogłoszenia

OGŁOSZENIA RODZINNE

Poszukiwanie burmistrza. Poszukuję informacji na temat długoletniego przedwojennego burmistrza Wieliczki, prawnika i Ormianina, Franciszka Aywasa, zmarłego w 1940 r. Czy ktoś jest w stanie nadać jakiś kierunek moim poszukiwaniom? Internet milczy na temat tego niezwykle zasłużonego człowieka, także sami wieliczanie niewiele o nim wiedzą. Byłabym bardzo wdzięczna za wszelkie informacje i wskazówki.

Agnieszka Topornicka, wieliczanka. Tel. 604 772 441

Nazywam się John Cristian Antoniewicz. Mieszkam obecnie w Rumunii, w mieście Konstanca. Dzisiaj jest jeden z najszczęśliwszych dni w moim życiu. Dlaczego? Ponieważ odkryłem źródła swojego pochodzenia. Dobry Boże, gdy chcesz, możesz spełnić wszystkie prośby, z którymi się do Ciebie zwracamy. Od kilku lat staram się odkryć moje pochodzenie. Z informacji, które przekazali mi starsi krewni wynikało, że jestem polskiego pochodzenia, a rodzina pochodzi z małego miasteczka w Galicji, z Kut. Odwiedzając Waszą stronę w Internecie odkryłem, że w rzeczywistości jestem pochodzenia ormiańskiego. A oto dane moich krewnych: mój dziadek, Leon Antoniewicz, urodził się w Brodinie (Bukowina) 17.10.1902 roku; pradziadek miał na imię Franciscus Antoniewicz. Rodzina pochodziła z Kut.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby ktoś mógłby mi pomóc w ustaleniu faktów na temat moich przodków. Mogę dostarczyć więcej informacji na temat rodziny, ale niestety tylko od 1900 roku, z terenów Rumunii. Żałuję, że nie znam ani ormiańskiego, ani polskiego, ale mogę porozumiewać się w języku angielskim, francuskim, włoskim i rumuńskim. Dziękuję za poświęcony czas i żyję z nadzieją, że Bóg pomoże mi znaleźć informacje o pochodzeniu mojej rodziny. (...)

Z poważaniem, Cristian Antoniewicz, e-mail: rabbitprod2003@yahoo.com, Tel. 00 40722228229

Bołoz-Antoniewicz. W związku z przygotowywanym opracowaniem o wygasłym już w linii męskiej rodzie ormiańskim Bołoz-Antoniewiczów uprzejmie proszę o nadsyłanie wszelkich nawet drobnych informacji. Interesują mnie również potomkowie tego rodu pochodzący od Bołoz-Antoniewiczówien (Binderhof, Bogdanowicz, Czaykowski, Gryziecki, Krzysztofowicz, Lewartowski, Lisowiecki, Marszałkiewicz, Maramorosz, Mniszek, Osiecimski, Romaszkan, Sebald, Suchecki, Zaleski).

Tomasz Lenczewski, e-mail: tolencz@gmail.com

Keuprulian vel Keuprulian i Hołdanowicz. Wedle tradycji rodzinnej, przekazanej szczególnie przez mego dziadka Ewarysta Leopolda Hołdanowicza, współpracującego z organizacjami ormiańskimi w Anglii (1946–1957), rodzina Hołdanowiczów, zamieszkująca do II wojny tereny Kresów południowo-wschodnich, ma swoje korzenie w rodzinie Wana Keupruliana/Keupurliana, kupca albo „budowniczego", który pod koniec XVIII w. przez Kijów dotarł (albo jego potomkowie) do Kiszyniowa (albo okolic). Od ok. 1830 r. funkcjonuje już nazwisko Hołdanowicz (niekiedy zmienione na Hołdonowicz; ponoć także Hołdasiewicz to zniekształcone to samo nazwisko, jakoś z mołdawskim związane). Szczególnie poszukuję jakichkolwiek śladów z XIX w. i wcześniejszych – wiek XX jest raczej dobrze opracowany...

Grzegorz Leszek Hołdanowicz, e-mail: grzegorz.holdanowicz@gmail.com

Krzysztofowicz. Od wielu lat badam dzieje swojej rodziny, a nazwisko Krzysztofowicz występuje w niej po stronie matki ojca. W publikacji *Korespondencja Fryderyka Chopina*, tom II (1840–1861) natrafiłem na zapis (urywek listu), a w nim: „pamiętasz Polcia Krzysztofowicza, kuzyna męża, ożenił się z Kasią Jerzmanowską, siostrzenicą radcy Ostrowskiego z Komisji Skarbu. Jej wuj Paweł Jerzmanowski był z Napoleonem na Elbie". Poszukuję osoby z rodu Krzysztofowiczów posiadającej wiadomości o rodzicach, dzieciach i dalszych losach Katarzyny i Jej męża.

Stefan Pliś–Marszycki, e-mail: plisst@poczta.onet.pl

Łomej. Poszukuję krewnych, w Warszawie i nie tylko, noszących nazwisko Łomej, m.in. syna Marka Łomeja, którego matka pochodziła z Zarugiewiczów.

Ilona Matusz-Tokarczyk, tel. 601 861 877

Potomkowie Manugiewiczów z parafii Kuty. W trakcie poszukiwania danych o swoich dziadkach stworzyłem uporządkowaną tabelę wszystkich przodków o nazwisku Manugiewicz, z ich przydomkami, na bazie dostępnych danych ze spisów metrykalnych. Ponieważ spisy nie mają ciągłości czasowej, trudno jest ustalić pokrewieństwo między poszczególnymi osobami. Wszystkich zainteresowanych, którzy chcieliby spróbować uzupełnić dane zgodnie z posiadanymi danymi rodzinnymi, zachęcam do wspólnej pracy. To już naprawdę ostatnia szansa na uratowanie przeszłości przed zapomnieniem. Osobom zainteresowanym będę wysyłał to elektroniczne zestawienie i efekty naszej pracy. Tel. 608 391 108

Helena Ohanowicz. Poszukuję wszelkich informacji o mojej babci Helenie Trepczyńskiej z domu Ohanowicz, ur. w 1916 r. w Draganówce (teren Rumunii). Była córką Mikołaja Ohanowicza (sekretarza w Maniewiczach) i Anny Karpow. Rodzina przybyła do Maniewicz z terenów Besarabii. Helena chodziła do szkoły handlowej (kupieckiej) w Kowlu. Wyszła za mąż za Henryka Trepczyńskiego (również ucznia szkoły kupieckiej w Kowlu). Zmarła młodo, w 1950 r., w Gorzowie Wielkopolskim, zostawiając dwoje dzieci (moją 6-letnią wówczas mamę i 3-letniego synka). Będę wdzięczna za każdą informację, ponieważ nie mamy ich zbyt wiele. Tel. 91 829 19 03

Szanowni potomkowie Ormian polskich! Zbieram wszelkie dane dotyczące korzeni, pochodzenia ostatniego proboszcza Kresów Rzeczypospolitej, ks. senatora Samuela Manugiewicza. Dotychczas udało mi się ustalić następujące fakty:

– rodzicami Księdza byli: Isaak Manugiewicz i Rypsyma Dawidowicz, a opiekę nad nim, w końcowym okresie życia Księdza, sprawowała jego cioteczna siostra (kuzynka?) – Klementyna Janowicz (oraz ks. Kazimierz Romaszkan i Stanisław Donigiewicz). Źródło: Biuletyn OTK nr 32/33: „Sprostowanie do życiorysu Księdza" przysłane przez Jadwigę Migocką-Drzazgę.

– rodzeństwem Księdza byli: Grzegorz Manugiewicz (starszy brat) i Maria Mayerowa (Majerowa?) z d. Manugiewicz. Źródło: Opisy zdjęć ze zbiorów Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

– na zdjęciach zbiorowych z odpustu św. Antoniego w Kutach z 1932 r. znajdują się osoby o nazwiskach wymienionych powyżej: Klementyna Janowicz i Michał (Pyncar) Janowicz, który jest w zbliżonym wieku do ks. senatora, podobnie jak Feliks Antoni Mayer. Źródło: Fotografie ze zbiorów Krzysztofa Mojzesowicza i opisane przez Stanisława Donigiewicza.

– jedynym Isaakiem, który urodził się w Kutach w okresie, który mógłby sugerować rodzicielstwo Księdza, był: Isaak Grzegorz Manugiewicz, ur. 21.09.1828, syn Samuela i Kajetany. Jednak w Spisie matrymonialnym parafii Kuty nie ma, niestety, przed 1828 wzmianki na temat małżeństwa Samuela i Kajetany Manugiewicz – co może wskazywać na dwie możliwości: niedoskonałość zapisów lub to, że Manugiewicze nie mieszkali w Kutach. Źródło: Spisy metrykalne parafii Kuty.

Byłbym wdzięczny za wszelkie informacje negujące, potwierdzające lub uzupełniające powyższe ustalenia. Szczególnie ważne mogą być sugestie Jadwigi Migockiej-Drzazgi i Stanisława Donigiewicza lub ich krewnych. Na obecnym etapie wiedzy rysuje się poniższe zestawienie genealogiczne ks. senatora, ale tylko przy założeniu, że:

- Michał (Pyncar) Janowicz był mężem Klementyny lub inaczej spokrewniony (jak?)
- Feliks Antoni Mayer był mężem Marii, siostry księdza,
- wymieniony w Spisach Isaak Grzegorz, to ojciec księdza,

A. Samuel Manugiewicz (ok.1790 do 1795–?)
+ Kajetana... (?–?)
ślub ok. 1826–27 (brak jednak w spisie małżeństw z Kut)
A.1. Isaak, Grzegorz (21.09.1828–?)
+ Rypsyma Dawidowicz
ślub ok. 1863
A.1.1. Grzegorz (ok. 1863–?)
A.1.2. Maria (ok. 1866–?)
ślub z (?)Feliksem Antonim Mayerem(?–?)
A.1.3. SAMUEL ks. senator (1871–1954)
A.2. (?) Manugiewicz – siostra Isaaka Manugiewicza
+ NN
A.2.1. Klementyna (ok. 1885–?)
ślub z (?) Michałem (Pyncar) Janowiczem (ok. 1880–?)

Zbigniew Manugiewicz e-mail: zbigniew.manugiewicz@pmpgroup.com

Roszko-Augustynowicz. Poszukuję korzeni i informacji nt. rodziny Roszko (Roszka), Augustynowicz oraz Roszko-Augustynowicz. Posiadam niepełne drzewo genealogiczne do roku ok. 1800, wywodzące się od Kajetana Roszko de A ugustynowicz i Anny z d. de Passakas (szlachta bukowińska z Czerniowiec). Będę wdzięczna za każdą najdrobniejszą informację czy wskazówkę.

Joanna Roszka, e-mail: tosia45@wp.pl

Roszko-Augustynowicz. Szukam krewnych.

Radosław Roszko-Augustynowicz, tel. 513 548 937, e-mail: raadek73@o2.pl

Grzegorz Seidler. Zbieram informacje do wspomnienia o zmarłym w 2004 roku uczonym Grzegorzu Seidlerze, byłym rektorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego przodkowie byli Ormianami polskimi (matka Eugenia z Dawidowiczów i babka ze strony ojca – Maria z Romaszkanów). Będę wdzięczny za nadsyłanie wiadomości.

Adam Terlecki, prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, e-mail: otk@otk.armenia.pl

Maria z Jakubowiczów Solska. Moja babcia, Maria Solska, była z domu Jakubowicz i przed wojną mieszkała w Baniłowie. Proszę osoby, które mogą coś wiedzieć nt. mojej babci, o kontakt. Dziękuję.

Anna Pawłowska, e-mail: superultrakiller@gmail.com

Teodorowicz. Poszukuję rodziny mego dziadka – Grzegorza Teodorowicza, syna Mikołaja i Paraskiewy, urodzonego w Czerniowcach około roku 1889.

E-mail: wtau@neostrada.pl

Okiem Tigrana Vardikyana

Nowości wydawnicze

Między swojskością a obcością? Imigranci z Armenii w Polsce
Łukasz Łotocki

Pionierska i może dlatego nie wolna od luk, monografia imigracji ormiańskiej w Polsce, wydana pod auspicjami Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Autor dokonuje obszernej prezentacji sytuacji społeczno-instytucjonalnej imigrantów ormiańskich oraz, na podstawie analizy przeprowadzonych badań, wysuwa wnioski dotyczące polityki społecznej, a zwłaszcza imigracyjnej. Cena – ok. 32 zł.

Warszawa, 2008
Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR
http://www.aspra.pl